TADEUSZ LECHNICKI

PROBLEM CENTRALNY

UWAGI PROGRAMOWE

WARSZAWA 1938

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „RÓJ"

Biblioteka Powiat. Pedagogiczna w Chełmie
338.2(438)(091)
9959/c

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa

„Bez wojska nasze znaczenie w świecie całym jest zerem".

Józef Piłsudski,
Strzępy meldunków str. 258.

Gdyby spróbować w największym skrócie sformułować naczelne zadanie, które stoi przed Polską na najbliższe lata, to możnaby powiedzieć, że kraj musi:

DOZBROIĆ SIĘ WSZECHSTRONNIE.

Co znaczy to pojęcie.

Znaczy to, że obok sprawy rozwoju przygotowania ściśle technicznego, które wobec wypadków ostatnich lat i miesięcy—światowego ponownego wyścigu zbrojeń — wymagać będzie od kraju potężnego wysiłku i mobilizacji środków materialnych — istnieje równie ważne z punktu widzenia wszechstronnej gotowości obronnej kraju pojęcie dozbrojenia w formie narastania ogólnego poziomu sił moralnych, fizycznych i materialnych narodu i państwa.

Bo napewno równie doniosłym czynnikiem obronnej siły kraju—obok ilości i jakości sprzętu wojskowego — jest siła moralna i fizyczna tych,

którym w dniu mobilizacji sprzęt ten zostanie oddany do użytku.

Zharmonizowanie wszechstronnego programu dozbrojenia kraju, wyznaczenie etapów jego wykonania w nawiązaniu do realnego układu sił jest tym zadaniem, do którego wezwaniem Naczelnego Wodza w dniu 24 maja r. 1937 zostaliśmy powołani.

Uwagi poniższe są skromnym przyczynkiem do poszukiwania dróg praktycznego działania.

II.

W obecnym układzie stosunków nikt za naród polski tej pracy nie wykona.

Toteż gdyby znów szukać jakichś najprostszych sformułowań i haseł jak wykonać zadanie dozbrojenia wszechstronnego, to hasło to w swojej prostocie prawie naiwnej brzmiałoby,

ŻE NARÓD CAŁY MUSI WIĘCEJ PRACOWAĆ,

gdyż tylko przez pracę intensywniejszą, wydatniejszą, możemy uzyskać możliwości większych przygotowań technicznych, większych sił fizycznych i moralnych, szybszego wzrostu ogólnego potencjału sił krajowych.

III.

To też w poszukiwaniu dalszych najprostszych sformułowań dochodzimy do zawołania następnego:

NALEŻY BEZLITOŚNIE I ODWAŻNIE USUNĄĆ TO WSZYSTKO, CO UNIEMOŻLIWIA, HAMUJE I UTRUDNIA INTENSYWNIEJSZĄ I WYDATNIEJSZĄ PRACĘ W POLSCE.

Zadanie to półśrodkami, drobnymi paliatywami, osiągnąć się nie da.

Musi być rozstrzygnięte nie przez analizę, lecz przez czyn.

IV

Od czego zależy praktyczne wykonanie programu intensyfikacji pracy w Polsce?

Od stworzenia warunków, aby opłacało się pracować lepiej, więcej, to jest od zapewnienia przez politykę gospodarczą kraju ustabilizowanych warunków opłacalności intensywnej pracy i produkcji.

Bez wzięcia bowiem pod uwagę tej najprostszej prawdy, jako problemu centralnego wszelkiej polityki gospodarczej i społecznej w Polsce, nic

może być mowy o skutecznym wzmożeniu tempa pracy w Polsce, o celowej odpowiedzialności jednostki za gospodarczy wynik jej pracy.

V.

Z wielkich działów gospodarstwa narodowego właściwie jedynie rolnik polski tę odpowiedzialność bez reszty i całkowicie niesie i dlatego wydaje mi się rzeczą słuszną uznać w rzeczywistości polskiej problem aktywizacji sił rolnictwa jako problem wyjściowy.

Podjęcie tezy, że w zapewnieniu możliwości pracowania więcej i opłacalniej 20 milionom mieszkańcom wsi leży klucz do dozbrojenia kraju i do przyśpieszenia tempa uprzemysłowienia — stanowić będzie punkt wyjścia dalszych moich rozważań.

VI.

To też programowi rolniczemu jako „problemowi centralnemu" będą poświęcone wywody dalsze.

Żadna wielka rzecz nie da się zrealizować bez napięć.

Wieś polska i kraj cały nie potrzebują wielkich słów i zapowiedzi.

Kraj czeka na zdecydowane czyny, czyny oparte o realizm ocen położenia Polski na tle światowej sytuacji gospodarczej.

Człowiek gospodarujący na własny rachunek i własne ryzyko, który nie może bezkarnie przerzucać przez zmowy kartelowe lub eksperymenty etatystyczne swoich błędów na innych, każąc im płacić rachunki za niepopełnione przez nich błędy — musi stać się czynnikiem decydującym w życiu polskim.

I

15-LETNI BILANS POLSKIEJ POLITYKI ROLNICZEJ

Gdyby przed opinią kraju postawić najbardziej podstawowe i zasadnicze pytanie:

Jakim jest piętnastoletni dorobek rolnictwa polskiego w dziedzinie intensyfikacji produkcji rolniczej za ten okres? — to oceny byłyby nader sprzeczne.

Naprzykład w ostatniej debacie nad zagadnieniami polityki rolnej z ust czynników miarodajnych padła następująca ocena „pod względem wydajności rywalizujemy zwycięsko z krajami zachodnimi w ostatnich latach, a zwłaszcza w okresie kryzysu".

„Podobnie nie sądzę, abyśmy mieli powód do jakiegokolwiek wstydu z tytułu rozwoju produkcji hodowlanej, zbliżającej nas do struktury produkcji zachodniej."

Otóż, niestety, nie mogę podzielać tego miarodajnego optymizmu.

Różnice w ocenach tej najdonioślejszej sprawy gospodarstwa narodowego są tak jaskrawe, że będą wymagały bardzo szczegółowych dodatkowych

badań, które przekraczają zakres szkicu.

Pragnę w tym miejscu tylko podkreślić, że mówię o okresie do roku 1935/36, w którym to roku zarysowała się wyraźna poprawa na wsi polskiej, która trwa dotychczas.

Co do okresu poprawy byłoby dziś przedwczesne wyciągać wnioski porównawcze. Co do tego okresu można mieć tylko wyczucie i bardzo fragmentaryczne dane, które, niestety, w mojej ocenie nie upoważniają do wniosku, że rolnictwo polskie wydatniej wyzyskuje koniunkturę bieżącą, niż rolnicy innych krajów.

Ocenę okresu do roku 1935/36 opieram na następujących elementach:

1) Na materiałach międzynarodowej i krajowej statystyki produkcji rolniczej.

2) Na wynikach badawczych Instytutu Puławskiego, dotyczących stanu gospodarczego i rachunkowości kilkuset gospodarstw — materiale szczególnie cennym, gdyż badania te prowadzone są już od lat kilkunastu.

3) Na porównawczym wskaźniku zużycia podstawowych artykułów inwestycyjnych w rolnictwie — a więc na wskaźniku zużycia nawozów sztucznych, maszyn, nasion selekcyjnych itd. w Polsce i innych krajach.

4) W szczególności w dziedzinie hodowlanej na ilości przerobu mleka w spółdzielniach mleczarskich i dynamice porównawczej eksportu masła.

5) Na bezcennych monografiach i opracowaniach szczegółowych. W tym dziale podstawowym materiałem są „Pamiętniki Chłopów", które dają obraz załamania kryzysowego produkcji chłopskiej w Polsce.

6) Wreszcie na rzeczy najważniejszej i najcenniejszej dla człowieka, który gospodaruje na własnym warsztacie i na własny rachunek — na zetknięciu się z żywym warsztatem.

W tym roku badałem produkcję rolniczą w Finlandii, Estonii i Łotwie. Przez czas pewien byłem na Litwie. Ponadto dorywczo zetknąłem się z rolnictwem Niemiec, Włoch i Francji.

Otóż, niestety, choć nie jestem człowiekiem objętym „psychozą szukania zła", może jedynie dzięki osobistym doświadczeniom jestem nieco mniej łatwowierny i lubię sprawdzać podawane mi ex katedra oceny, stwierdzić muszę, że analiza powyższych tak różnorodnych źródeł z dziwną zgodnością doprowadza do wniosku:

Że gdy rzeczywistość Polski w jej piętnastoletnim bilansie rzucić na tło cyfr porównawczych do innych krajów Europy, to można sformułować oceny następujące:

1) że w okresie piętnastolecia — poza latami 28 i 29 — szliśmy wolniej od innych,

2) że w okresie kryzysu rolnictwo polskie załamało się znacznie głębiej, niż rolnictwo któregokolwiek z innych państw,

3) że wreszcie dynamika rozwoju sił produkcyjnych rolnictwa polskiego jest mniejsza wydatnie, zarówno w porównaniu do grupy państw, mających niedobory w produkcji rolniczej, które skutecznie mogą interweniować po przez politykę cen na opłacalność produkcji rolnictwa, — jak i w stosunku do grupy państw, które, podobnie jak Polska, posiadają nadwyżki eksportowe, mają przeto ograniczone możliwości zapewnienia przez politykę cen opłacalności pracy rolnictwa krajowego i muszą opierać swoją politykę rolną na dostosowaniu kosztów produkcji do ustalonego przez rynek światowy poziomu cen krajowych.

W stosunku do całego rolnictwa europejskiego rolnictwo polskie w niepodległym kraju przegrało w wyścigu pracy.

Nie chcę przeciążać niniejszego krótkiego szkicu zbyt szczegółowym materiałem dowodowym. Różnica ocen jest tak jaskrawa, że będzie wymagała dodatkowych badań. Interesujących się odsyłam do wydawnictw międzynarodowych oraz do mojej broszurki „O jasny program i zwarte działanie", która zawiera porównanie z krajami bałtyckimi.

Tutaj parę tylko cyfr dla potwierdzenia moich ocen.

Porównawczy bilans produkcji zbożowej w Polsce, Finlandii, i Estonii w latach 1926—1936

Wydajność w quintalach na ha

POLSKA		Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
a) Ogółem . .	1926—1930	12,4	10,9	12,1	11,5	109
w Polsce . .	1931—1935	12,3	11,2	12	11,4	113
b) w gospodar. .	1927—1931	14,6	13	15	14,5	150
kontrol. przez Instyt. Puław.	1932—1936	13,6	13	15	15,7	149
Finlandia	1926—1930	15,67	13,83	13,07	13,20	112
„	1931—1936	17,11	15,28	14,21	14,54	142
Estonia	1925—1929	11,57	10,52	9,67	8,38	106
„	1930—1934	14,49	13,64	10,26	10,13	127

Porównawczy bilans mleczności krów w Polsce, Finlandii i Estonii w latach 1929/30—1934/35

LATA	Polska *)	Finlandia	Estonia
1929/30	1725	2549	1870
1930/31	1690	2602	1950
1931/32	1457	2546	1897
1932/33	1533	2540	1814
1933/34	1615	2705	1887
1934/35	1640	2728	2010

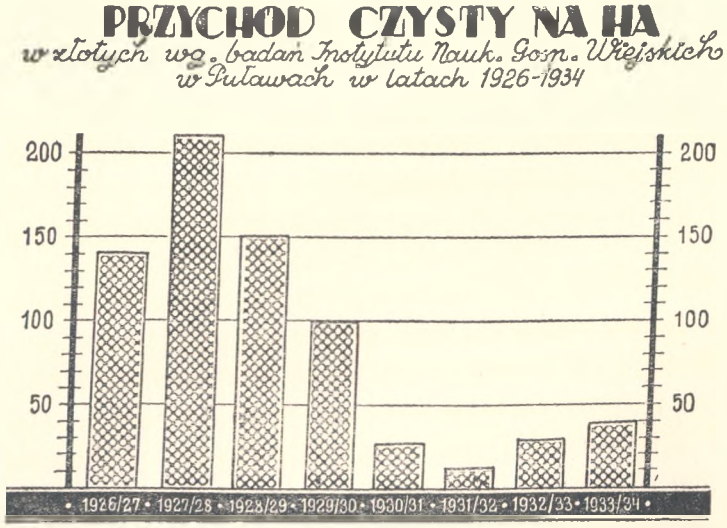

*) Dla Polski wzięto cyfry mleczności krów w gospodarstwach kontrolowanych przez Instytut Puławski ze względu na to, że cyfry kontroli obór w Polsce wobec małej ilości krów, podlegających kontroli, nie są charakterystyczne dla całości kraju. W Finlandii, gdzie ponad 200.000 krów należy do kół kontroli, wzięto cyfry krów kontrolowanych. W Estonii cyfry dotyczą wszystkich krów.

Cyfry powyższe świadczą:

a) o zaniku opłacalności w gospodarstwach chłopskich,

b) o zastoju w produkcji zbożowej i hodowlanej w Polsce w ostatnim 10-leciu,

c) o stałej intensyfikacji produkcji w Finlandii i Estonii; wzrost wydajności daje się stwierdzić w tym okresie i we wszystkich innych krajach Europy poza nielicznymi wyjątkami.

Dzielnice kraju, które posiadały starą intensywną produkcję, cofnęły się wydatnie w stosunku do okresu przedwojennego.

Bogate rolnictwo ziem zachodnich zubożało w odrodzonej Polsce.

Został zmarnowany częściowo wielki kapitał, tkwiący w inwestycjach produkcyjnych i w kulturze gleby tych ziem.

Pewne dzielnice i pewne działy wykazują wprawdzie fragmentaryczne i okresowe oznaki intensyfikacji produkcji rolniczej, np. napewno Wołyń, dzięki dobrym glebom i komasacji, wykazuje dużą dynamikę rozwojową; skąd inąd ilość pogłowia trzody chlewnej, dzięki pewnym cyklicznym objawom oraz zdobyciu nowych rynków, wykazuje ilościowy wzrost.

Gdy jednak chodzi o całość bilansu rolniczego Polski Niepodległej, to ten nie jest dodatni.

Bilans ten wskazuje na objaw groźny, że produkcja rolnicza, zwłaszcza zbóż, nie podąża za przyrostem ludności kraju.

Tablica poniższa ilustruje ten stan rzeczy w sposób dobitny.

	28/29	29/30	30/31	31/32	32/33	33/34	34/35
Wskaźnik wzrostu zaludnienia	100,0	101,1	102,5	104,1	105,6	106,8	108,1
Wskaźnik produkcji zbóż chlebowych .	100,0	104,5	90,5	84,7	105,1	97,1	98,0

(Według Wiktora Ormickiego „Problemat ludnościowy w Polsce").

Jest to tym znamienniejsze, że w porównaniu z innymi krajami Polska posiada podstawowy warunek dla zwycięstwa, posiada element ludzki na wsi, wykazujący wyjątkową wprost wartość przez przywiązanie do warsztatu i gotowość bronienia tego warsztatu kosztem największych ofiar i wyrzeczeń.

To też zawsze z najwyższym oburzeniem piętnuję tych wszystkich, którzy pomniejszają tak nazbyt łatwo wartości chłopa polskiego, mówiąc, że zaniedbanie w Polsce należy przypisać przede

wszystkim jego zacofaniu. Jak mi to ostatnio ktoś powiedział: „dajcie Polsce chłopa litewskiego czy finlandzkiego, a zobaczycie jak szybko rolnictwo polskie będzie dźwigało się wzwyż".

Gdyby szukać odpowiedzi na pytanie:

Dlaczego rolnictwo polskie przegrało piętnastoletni okres, w którym przecież z punktu widzenia koniunktury światowej, obok lat wyjątkowej depresji rolniczej, były również lata świetne, — to należało by stwierdzić, że może najistotniejszym powodem niepowodzeń Polski — *był brak jasnego, realnego programu rozwoju rolnictwa polskiego, który by zagadnienie opłacalności intensywnej produkcji rolniczej w warsztatach, zwłaszcza chłopskich, postawił jako nadrzędny postulat polityki gospodarczej, do którego nawiązywać powinna była cała gospodarcza polityka bieżąca.*

Politykę państwa w stosunku do rolnictwa charakteryzował stale brak syntetycznie ujętej programowej całości.

Postawa, którą państwo zajmowało wobec rolnictwa, była raczej ratowaniem — to od klęski spadku cen światowych, to od uciążliwych długów, to od skutków tej czy innej klęski — posuchy, powodzi lub nieurodzaju.

A polityka ratowania od katastrof, rozumiana jako zadanie główne, nie może zapewnić rzeczy najistotniejszych, nie może wytworzyć atmosfery, że opłaci się w Polsce pracować rolnikowi więcej i intensywniej i że jest to jego nadrzędnym obowiązkiem nietylko w stosunku do jego osobistego życia, ale przede wszystkim w stosunku do narodu i państwa.

I tu przechodzę do najkapitalniejszego zagadnienia, czy program rolniczy Polski może być programem „autarchicznym", t. j. czy rolnictwo winno hamować swoje procesy intensyfikacji pracy, dostosowując produkcję do przypuszczalnego wzrostu chłonności rynku wewnętrznego.

Otóż jestem zdecydowanym i bezwzględnym przeciwnikiem tych wszystkich, którzy, może nie mając odwagi powiedzenia tego otwarcie, praktycznie jednak nakładają niezliczone hamulce na swobodny rozwój sił produkcyjnych rolnictwa polskiego.

Jestem zwolennikiem ponoszenia ryzyk, wynikających z wahań na światowym rynku rolniczym, przez gospodarstwo narodowe polskie.

Zdecydowany pogląd mój w tej sprawie wynika z dwóch podstawowych przesłanek:

1. *Z oceny zasadniczej,* sformułowanej we

wstępie, *o nadrzędnej doniosłości dozbrojenia wszechstronnego.*

Co to znaczy praktycznie dla rolnictwa polskiego?

Znaczy to, że rolnictwo polskie jako naczelne swe zadanie musi w okresie przed konfliktem zbrojnym mieć wytworzenie potencjału produkcyjnego, który zapewni w okresie wojny pokrycie całkowitego zapotrzebowania armii i społeczeństwa.

Nie wolno bowiem zapominać, że naturalnym rezultatem mobilizacji, która pozbawi nagle wieś milionów najtęższych pracowników oraz wywoła trudności w dostarczaniu nawozów sztucznych dla rolnictwa, w związku z przeznaczeniem w czasie wojny produkcji chemicznej na bezpośrednie potrzeby wojska w polu — będzie znaczny spadek produkcji rolnej, połączony z równoczesnym zmniejszeniem podaży. Objawy te jedynie w tym wypadku nie będą groźne dla kraju, o ile przed wojną ogólne normy wydajności rolniczej będą zabezpieczały, że cofnięcie się to nie będzie równoznaczne z niedoborem i kłopotami aprowizacyjnymi w czasie wojny.

Przez intensyfikację gospodarki rolnej w okresie przedwojennym muszą rolnicy zmobilizować wielkie rezerwy w formie kultury i zapasów

tkwiących w glebie, które stopniowo skonsumuje okres wojenny.

W zrozumieniu tej zdawałoby się najprostszej prawdy jesteśmy świadkami, zwłaszcza w ostatnich latach, realizowania przez Niemcy i Włochy wielkiego programu intensyfikacji rolnictwa w okresie pokoju.

Niemcy w planowej polityce ministra Darrego osiągnęły w tej dziedzinie poważne rezultaty, zmniejszając wydatnie przywóz artykułów żywnościowych, który to wysiłek w tak zwanym „planie czteroletnim" jest konsekwentnie kontynuowany. Włochy w „batalia del grano" z przed paru lat, prowadzonej systematycznie i obecnie, problemy intensyfikacji produkcji rolniczej postawiły jako naczelne zadania przygotowań mobilizacyjnych.

Jak sprawa ta przedstawia się w Polsce?

Jak wyżej już stwierdziłem, produkcja rolnicza, zwłaszcza zbożowa, nie nadążała doniedawna za przyrostem ludności w kraju.

Druga połowa kampanii zbożowej roku 1935/36, przeciwnie, postawiła przed krajem wyraźne widmo niebezpieczeństwa niedoboru bilansu zbożowego i bilansu pasz.

Ostrzegamy z naciskiem, by ewentualnych niedoborów roku 1935/36 nie łączyć tylko ze zjawiskami atmosferycznymi, grają tu poważną rolę i równorzędne zjawiska ekstensyfikacji produkcji rolniczej, zwłaszcza w spichrzu kraju, jakim są dzielnice zachodnie.

A zresztą w żadnych przewidywaniach nie można z góry wyłączyć, że rok wojny nie będzie rokiem suszy i nieurodzaju.

I to jest wzgląd pierwszy, nadrzędny, dlaczego obowiązkiem rolnictwa wobec kraju jest polityka intensyfikacji produkcji, połączona z ryzykiem nadwyżek eksportowych.

2. Wzgląd drugi to wzgląd na to, że *ekstensyfikacja rolnictwa jest czynnikiem osłabiającym siły organizmu gospodarczego.*

Rolnictwo polskie, a z nim kraj cały, płaci obecnie za popełnione błędy. W okresie zdecydowanej poprawy na rynkach światowych, w którym mogliśmy sprzedawać dużo i bez premii, musieliśmy wydawać zakazy wywozu, groziło nam bowiem widmo niedoboru.

Polska straciła w ostatnich 2 latach poważnych odbiorców na swoje zboża.

Są to pozycje gospodarcze, które zostały kosztem wielkim zdobyte, a obecnie stracone.

Brak 100 milionów walut za zboże, którego nie

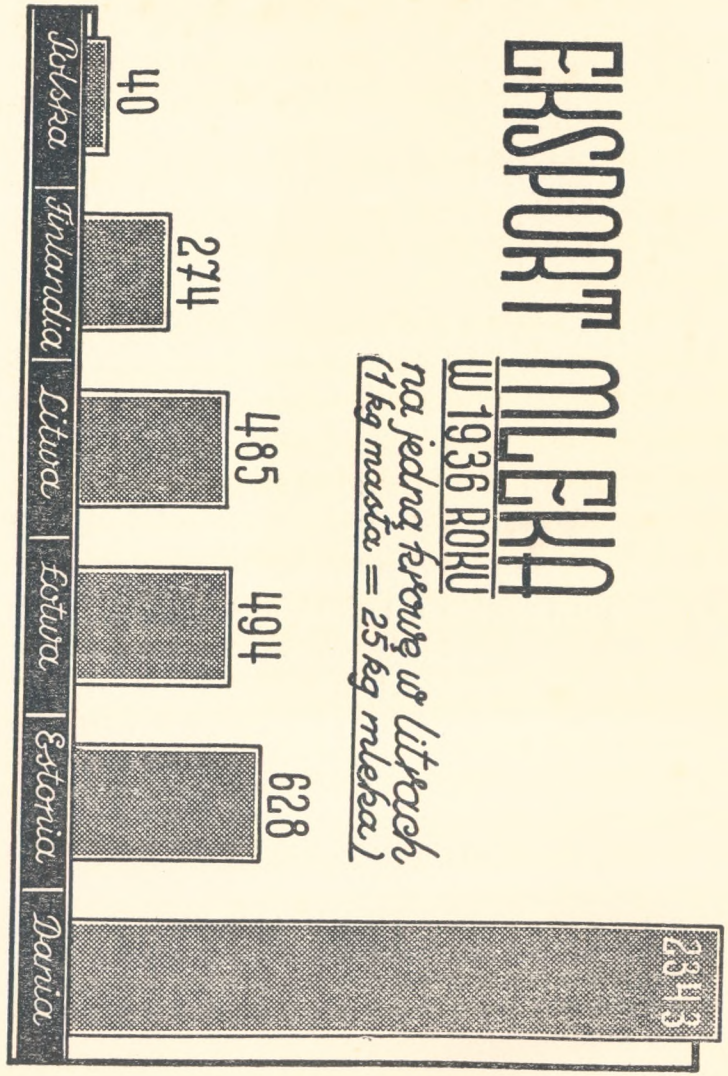

wyeksportowano w latach 1936/37, jest poważnym uszczerbkiem w siłach naszego organizmu gospodarczego.

Eksport masła, i tak znikomy, uległ ponownemu zahamowaniu w 1937 r.

7 milionów bezrobotnych i częściowo zatrudnionych na wsi polskiej zostało pozbawione dodatkowych możliwości pracy przez ekstensyfikację rolnictwa.

To też w obliczu pasywnego bilansu ubiegłego 15-lecia należy odważnie sformułować postulat rewolucyjnego zerwania z dotychczasowymi metodami polityki rolniczej w Polsce, zwrócić się do haseł opłacalnej i intensywnej gospodarki rolnej i hodowlanej kraju.

A więc hasłem wsi, jak też hasłem całej Polski, winno być na okres lat najbliższych —

„PODWOIĆ PRODUKCJĘ WSI POLSKIEJ".

W tegorocznej debacie rolnej w Izbach Ustawodawczych padło następujące zdanie:

„Czy można w zwiększeniu produkcji oprzeć się na jakichś szczególnych zabiegach, łatwych, tylko z niewiadomych powodów przez Rząd pomijanych.

Byłbym bardzo rad, gdybyśmy ten tajemniczy klucz mogli poznać.

Może istnieje ten sposób".

Otóż ten tajemniczy klucz dla rolnictwa polskiego polega na dostosowaniu kosztów intensywnej produkcji rolniczej do poziomu państw, produkujących podobnie jak Polska na rynek wolny, tj. np. państw bałtyckich.

Rolnicy nieomal wszystkich krajów ten klucz zdobyli i otworzyli szeroko wrota dla rozwoju produkcji swych warsztatów, w tak trudnych nawet skąd inąd czasach jak obecne.

Na straży, aby ten klucz w Polsce nie dostał się do rąk chłopów, stoją 3 czynniki, broniące

nieuzasadnionych i szkodliwych dla całości gospodarstwa narodowego przywilejów:

1) kartele w najszerszym pojęciu tego słowa,

2) przerosty etatyzmu państwowego, zwłaszcza na odcinku drenowania narastających sił chłopskich przez publiczny aparat kapitalistyczny,

3) zmowa handlowa ogólno krajowa i małomiasteczkowa, która podraża koszty pośrednictwa często do potwornych rozmiarów.

W poszukiwaniu błędów popełnionych musimy stwierdzić generalnie, że

najistotniejszym błędem było utrzymanie kosztów produkcji rolniczej w Polsce, zwłaszcza w okresie kryzysu, na poziomie prawie najwyższym z wszystkich krajów Europy.

Bo rolnik w Polsce otrzymywał w ostatnich latach za swą pracę ceny niemal najtańsze z wszystkich rolników Europy, jednocześnie koszty produkcji — poza robocizną — były w Polsce najdroższe.

Stan ten musi ulec zmianie przez śpieszne wypracowanie i uzgodnienie przez rolników polskich programu gospodarczego rolnictwa na okres lat najbliższych.

Należy bowiem zdecydowanie skończyć z polityką półśrodków, drobnych fragmentarycznych załatwień, akcją ratowniczą, a przyjść z całością

organicznie związaną, realną w swych założeniach, która by wyprowadziła rolnictwo polskie z niebezpiecznego dla całości narodu i państwa impasu.

Program opłacalności intensywnej gospodarki rolnej musi obejmować zharmonizowanie działania planowego w następujących dziesięciu kapitalnych i zasadniczych zagadnieniach, które decydują o kosztach produkcji rolniczej w Polsce.

I. Program prac agrarnych obejmuje cztery podstawowe zagadnienia:

Parcelacja. a) Racjonalne wykonanie ustawy o reformie rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. przez:

1) możliwie szybkie wyjaśnienie stosunku do każdego obiektu podlegającego parcelacji i określenie jaka przestrzeń będzie podlegała przymusowi. Wykonanie ustawy przywróci atmosferę pewności dla pracującej na własnych warsztatach inteligencji wiejskiej, pod warunkiem stwierdzenia, że poza przestrzeniami objętymi ustawą żadne dalsze nie będą podlegały przymusowi:

2) wykonanie w pełni artykułu 5-go ustawy, chroniącego warsztaty o istotnej dużej sile produkcyjnej, w założeniu, że stosowanie tego artykułu wynika z przesłanek istotnych potrzeb kraju;

3) po wykonaniu obowiązującej ustawy polity-

ka państwa będzie nadal w sposób planowy popierała procesy parcelacyjne poprzez Państwowy Bank Rolny, politykę kredytową itd. *)

4) państwu zagwarantowany będzie wgląd i kontrola w dobrowolne procesy parcelacyjne. W dziedzinie kształtowania się cen ziemi polityka państwowa dążyć będzie do unikania wybujałości, dążąc do stabilizacji cen na gospodarczo uzasadnionym poziomie.

b) *Komasacja.* Pewne przyśpieszenie obecnego tempa prac komasacyjnych wydaje się pożądane. Jednocześnie konieczne jest zwiększenie pomocy państwa dla komasujących na zabudowania i zorganizowanie warsztatu na nowym siedlisku, aby warsztaty skomasowane mogły prędzej przejść ciężki okres przeniesienia się i gospodarowania na nowym kawałku ziemi.

c) *Melioracje.* Sprawa melioracji należy do zagadnień najdonioślejszych, a jednocześnie rażąco zaniedbanych w Polsce.

Według opinii fachowców melioracji w najroz-

*) Na marginesie pragnę przytoczyć parę cyfr.

Zapas ziemi, podlegający przymusowi, jest znikomy — wynosi około 800.000 ha. Szereg województw posiada nadwyżki po parę tysięcy ha. Polska od 1918 r. rozparcelowała niespełna 3.000.000 ha, t. j. rozparcelowała ten sam odsetek użytków rolnych, który np. rozparcelowała Litwa (mniej więcej 450.000 ha) w drodze radykalnej reformy rolnej.

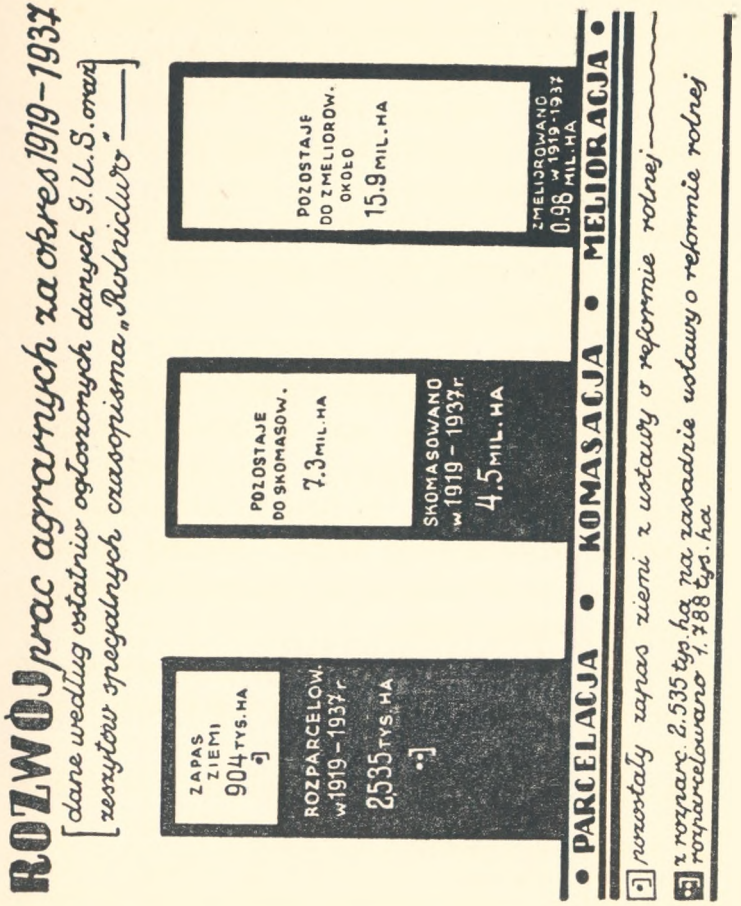

maitszych postaciach — rowów otwartych, drenowań, nawadniań — potrzebuje połowa użytkowanej rolniczo przestrzeni w Polsce, tj. około 11.000.000 ha.

Ponieważ na zasadzie doświadczeń w wyniku melioracji następuje podniesienie plonów o 50%, więc zabieg melioracyjny dałby niejako Polsce w wyniku produkcyjnym dodatkowych 5 do 6 milionów ha.

Niestety, gdybyśmy w tej ważnej dziedzinie zastosowali tempo prac z najlepszego dotychczas roku 1929, to prace melioracyjne w Polsce trwałyby jeszcze około 100 lat. Jeśli temu ogromowi zadań, popartemu narastającą świadomością chłopów dla doniosłości problemu melioracyjnego i gotowością świadczeń na melioracje, przeciwstawimy, że na szczegółowe melioracje w 1936 r. przeznaczyło państwo 500.000 zł. wobec np. 42.000.000 w tym samym 1936 r. przeznaczonych na budownictwo, to musimy zdać sobie sprawę, że program melioracyjny jest jaskrawo zaniedbany i że jego podjęcie i sfinansowanie staje się bodajże najdonioślejszą pracą agrarną w Polsce. *)

*) Jakżeż inaczej wygląda sprawa melioracji np. na Litwie. W związku z ogromnym spadkiem kosztów wykonania melioracji w okresie kryzysu, a więc z zapewnieniem stosunkowo szybkiej rentowności pracom melioracyjnym, Litwa w ostatnich latach przeznaczyła

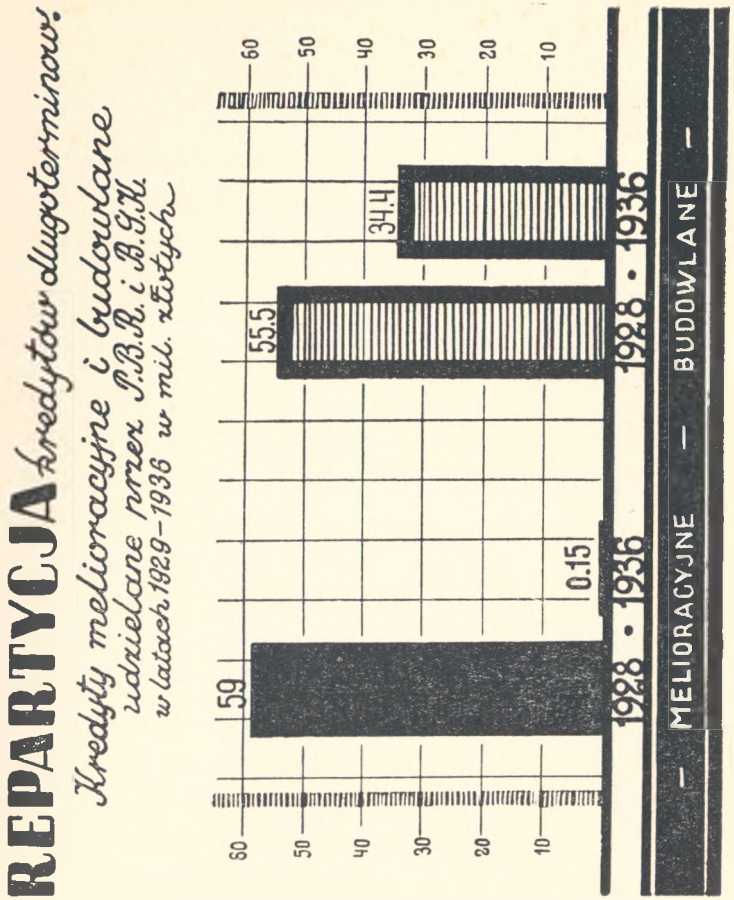

d) *Uregulowanie stanu prawnego posiadania włościańskiego,* sprawa niepodzielności gospodarstw, zapewnienie dogodnych kredytów na spłaty rodzinne itd. są to dalsze zagadnienia, poza parcelacją, komasacją i melioracjami, wymagające planowego przepracowania i wykonania.

II. Drugi dział — to zagadnienie rozpiętości między cenami artykułów przemysłowych, zwłaszcza inwestycyjnych, a cenami otrzymywanymi przez rolników.

Problem „nożyc", o którym się tyle mówiło i pisało, lecz dla których zwarcia stosunkowo tak mało się zrobiło, pozostaje nadal naczelnym postulatem rolnictwa.

Obecny poziom polskiej taryfy celnej, który jest najwyższy pośród krajów europejskich, stanowi podstawowy hamulec dla zapewnienia zdrowych warunków rozwoju wsi. Rewizja taryfy celnej jest warunkiem wstępnym dla procesów intensyfikacji produkcji rolniczej. Średnia ochrona celna na artykuły skartelizowane nie może odbiegać od średniej między ochroną celną państw skandynawskich i naddunajskich. *)

Poziom cen płaconych przez rolników polskich za artykuły przemysłowe nie może odbiegać od przeciętnych cen, płaconych przez rolników bałtyckich i naddunajskich.

W tym dziale na czoło zagadnień wysuwa się bezwzględnie zagadnienie cen nawozów sztucznych, zwłaszcza azotowych, któremu to zagadnieniu, ze względu na jego wyjątkową doniosłość, poświęcamy specjalny załącznik tej broszurki.

III. *Zagadnienie odbudowy własnego aparatu kredytowego na wsi* przez odbudowanie zaufania do miejscowych instytucji kredytowych — kas Stefczyka i banków ludowych, przy wycofaniu ze wsi aparatu publicznego, drenującego siły wiejskie na cele zwykle pożyteczne, ale dalekie w swojej hierarchii od najistotniejszych potrzeb wsi.

W dziedzinie odbudowy kredytu rolnego należałoby:

a) Przez terminowe regulowanie ustawowych zobowiązań Skarbu do tak zwanej dopłaty od-

---

bardzo poważne sumy na prace melioracyjne. Litwa zmeliorowała w ostatnich latach przeszło 300.000 ha, Polska w tym samym okresie 700.000 ha, co stanowi o stosunkowo parokrotnie szybszym tempie prac melioracyjnych na Litwie.

*) Kartele w krajach o umiarkowanej lub niskiej taryfie celnej są czynnikiem pozytywnej i uregulowanej działalności przemysłowej.

Przy polskiej taryfie celnej są źródłem nadmiernej renty kartelowej i najistotniejszym powodem zastoju w uprzemysłowieniu kraju.

setkowej, oraz przez upłynnienie w niezbędnym zakresie akceptów Banku Akceptacyjnego i zlikwidowanie placówek nieżywotnych odbudować zaufanie chłopa do podstawowej komórki kredytowej drobnego rolnictwa — to jest do kasy Stefczyka lub Banku Ludowego.

b) Wszystkie wiejskie urzędy pocztowe winny zaprzestać przyjmowania wkładów oszczędnościowych.

c) W razie gdyby powyższe zarządzenia nie spowodowały przypływów wkładów do wiejskiego aparatu kredytowego, zostanie rozpatrzona sprawa dalszych zarządzeń, idących w kierunku koniecznej odbudowy zaufania wkładcy wiejskiego do własnego aparatu kredytowego (np. przejściowa gwarancja Skarbu dla wkładów do 300 zł.).

d) Przywrócenie kredytu długoterminowego, dostępnego dla wsi, staje się najpilniejszą potrzebą rolnictwa. 50% wszelkich sum dysponowanych przez państwo z tak zwanego „rynku sztywnego"— po potrąceniu sum przeznaczonych na potrzeby ogólno-państwowe — uzbrojenie, komunikacje, elektryfikacja — przeznaczone być winny na kredyt długoterminowy dla wsi. (W latach najbliższych roczny dopływ kredytu długoterminowego

wynosić winien od 40 — 50 milionów złotych rocznie).

e) Problem tak zwanego oddłużenia rolniczego wymaga utrzymania zasady spłaty długów rolniczych z przed 1931 r. papierami wartościowymi przez cały okres amortyzacji i przy przedterminowej spłacie. Jednocześnie dla Banku Akceptacyjnego winna być na najbliższe lat 15 ustalona niska stopa amortyzacyjna od jednego do półtora procent rocznie.

Sumy powyższe będą doprowadzone do rolnictwa poza sumami na prace agrarne z budżetu, funduszu obrotowego reformy rolnej, krótko terminowym kredytem nawozowym i zaliczkowym, wreszcie poza sumami inwestycyjnymi na rozbudowę urządzeń dla produkcji i zbytu wiejskiego, jak np. mleczarnie, chłodnie, nasiennictwo, lniarstwo i t. d.

IV. *Zagadnienie polityki traktatowej.*

Rolnictwo polskie musi rozpocząć niezwłocznie prace przygotowawcze dla uzasadnienia postulatu rewizji zasadniczej naszej polityki traktatowej.

Rolnictwo polskie ma wyjątkowe wprost warunki do wygrania konkurencji w obsłudze rynku światowego, to też przejście od dotychczasowej polityki, która chroni nieuzasadniony poziom cen

i rentę kartelową, do polityki zwiększonych obrotów i ekspansji pracy wsi na rynki światowe stanowi kardynalny postulat wsi polskiej.

W szczególności rolnicy, niestety, nie doceniają w Polsce doniosłości aktywnej polityki handlowej

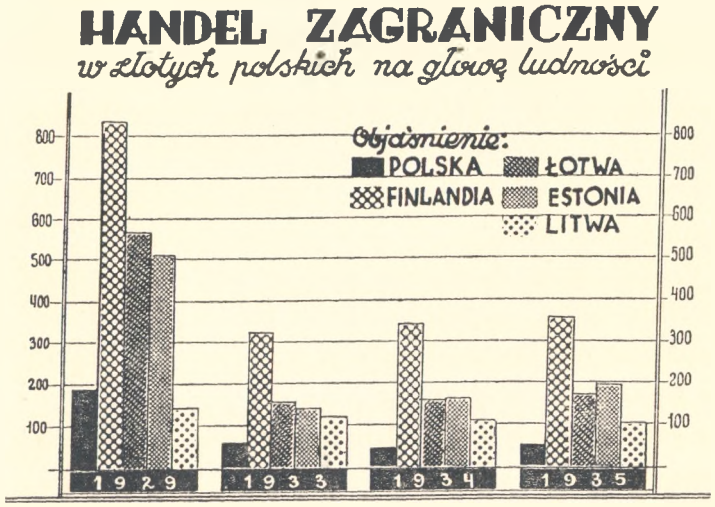

dla rozwoju ich warsztatów. Inaczej nie przyjmowaliby chyba z taką rezygnacją faktu, że ostatnie traktaty są tak wyjątkowo niepomyślne dla rozwoju rolnictwa polskiego.

Rolnictwo polskie jest przede wszystkim zainteresowane w dobrych traktatach z Anglią, Rzeszą Niemiecką i Stanami Zjednoczonymi.

Otóż a) Traktat z Anglią, przyznający trzydziesto-paromilionowej Polsce 7 czy 8% importu bekonu, gdy trzymilionowa Dania potrafiła skutecznie wywalczyć 62% tegoż importu, jest dla rozwoju ekspansji polskiego rolnictwa na rynek angielski bardzo niekorzystny.

b) Umowa handlowa z Rzeszą Niemiecką stabilizuje wzajemne obroty na bardzo niskim poziomie. Dynamika rozwoju tego traktatu w warunkach obecnych, które są pomyślne, gdyż Rzesza Niemiecka potrzebuje szeregu artykułów żywnościowych produkcji polskiej, Polska zaś potrzebuje niemieckich maszyn, — jest prawie żadna.

c) Wreszcie rolnictwo polskie nie może uznać na stałe stanu, że przez ostatnie lat 10 przeszło miliard złotych wynosił deficyt handlowy artykułami produkcji rolniczej ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Dzięki prężności polskiego rolnictwa stan ten uległ w ostatnim roku wydatnej poprawie. Rolnicy patrzą z niepokojem, czy ich dorobek nie zostanie zmarnowany przez niedociągnięcia polityki traktatowej.

Dzisiejsza polityka traktatowa stanowi najistotniejsze źródło zastoju produkcyjnego rolnictwa polskiego.

W tej dziedzinie likwidacja błędów przeszłości jest rzeczą bardzo trudną i wymaga gruntownych prac przygotowawczych.

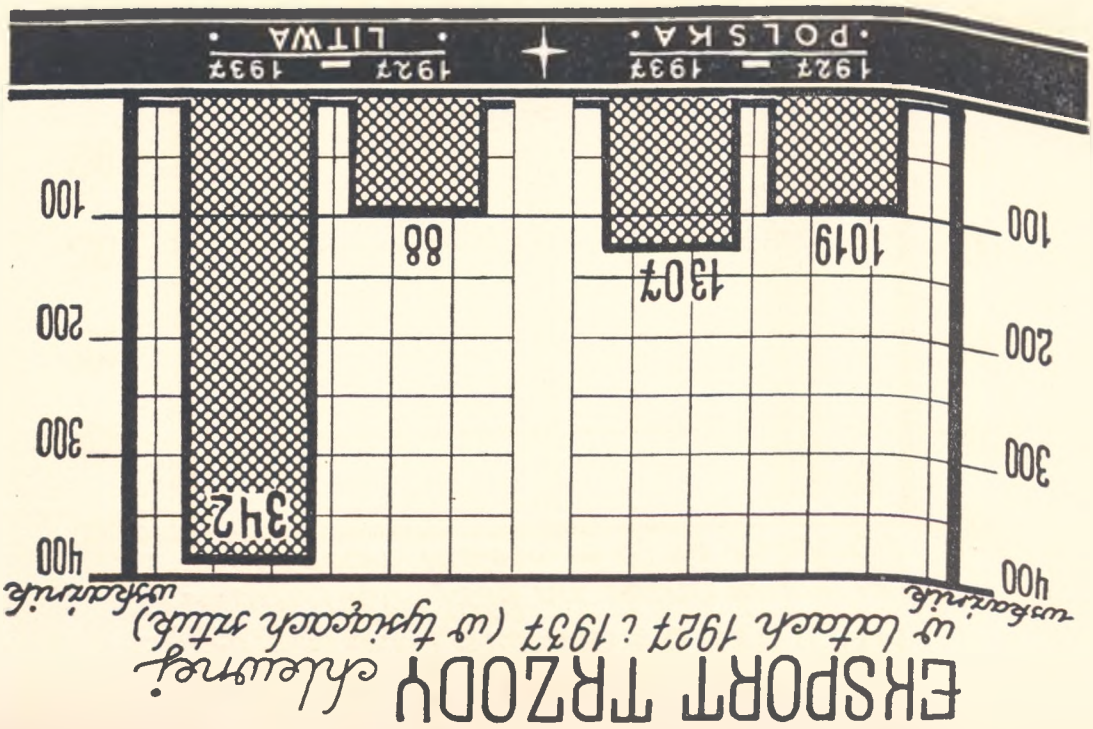
EKSPORT TRZODY chlewnej.
w latach 1927 i 1937 (w tysiącach sztuk)
wskaźnik
400
300
200
100
342
88
1307
1019
1927 — 1937
POLSKA
1927 — 1937
LITWA

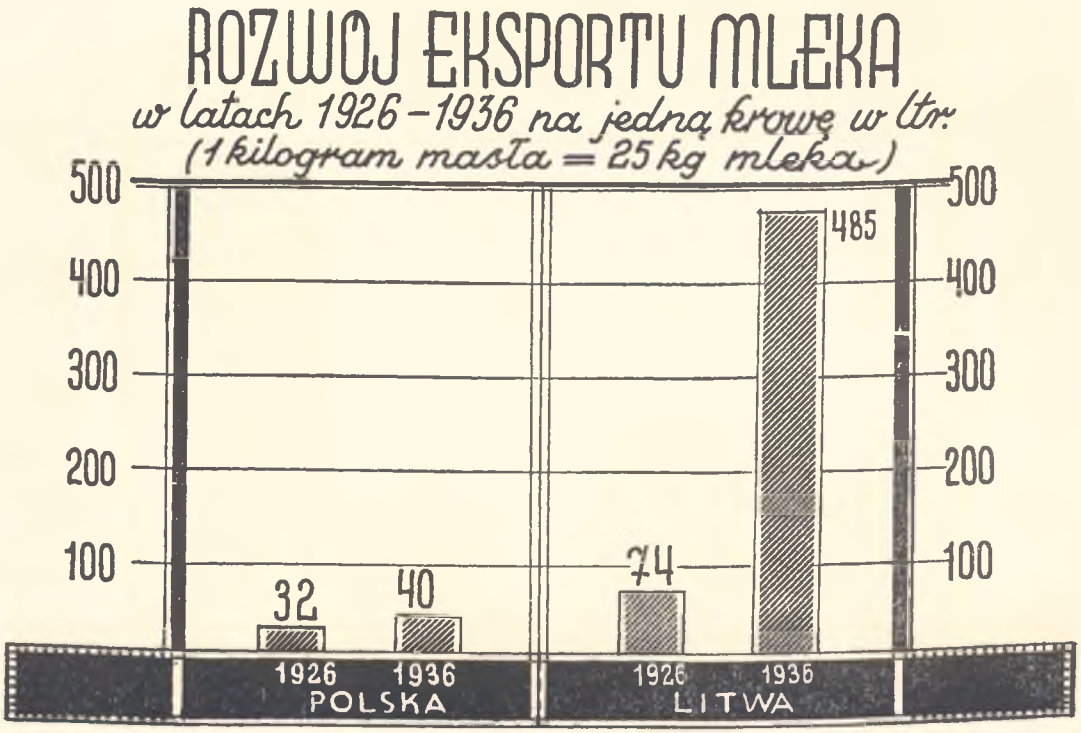
ROZWOJ EKSPORTU MLEKA
w latach 1926-1936 na jedną krowę w ltr.
(1 kilogram masła = 25 kg mleka)
500
400
300
200
100
32
40
74
485
1926
1936
POLSKA
1926
1936
LITWA

Bez likwidacji tych błędów jednak nie będzie istotnej poprawy gospodarczej w Polsce.

V. Program rolny przewidywać musi rozwój wydatny produkcji surowców rolniczych, jak len, konopie, tytoń, wełna, spirytus, owoce, których produkcja zwiększy chłonność wiejskiego rynku pracy i ograniczy zbędny import np. owoców, ryżu itd. W stosunku do produkcji opartych na rolniczych surowcach krajowych, które stanowią źródło dochodu skarbowego — cukier, spirytus, piwo, drożdże — należy dążyć do powiększenia chłonności rynku wewnętrznego przez potanienie tych artykułów. Polityka fiskalna, która przez nadmierne obciążenie podatkowe jednostki produkcji zmniejsza chłonność rynku, winna ulec zmianie. Stawki fiskalne muszą być dostosowane do zasadniczych przesłanek gospodarczych tj. zwiększenia produkcji.

VI. Stabilizacja obecnych obciążeń podatkowych rolnictwa we wszelkich postaciach na okres najbliższych pięciu lat stanowi ważny czynnik w obliczalności kosztów produkcji rolniczej.

VII. Rolnictwo polskie jest obciążone dodatkowym podatkiem w związku z zaniedbaniami naszej polityki transportowej, które wynikają przede wszystkim z zaniedbań gospodarki zaborczej. Koszty transportu obciążają rolnictwo zwłaszcza okolic dalekich od rynków zbytu w sposób nadmierny. Do potanienia i modernizacji aparatu transportowego we wszelkich postaciach — drogi wodne, kolej, samochód — przywiązuje rolnictwo polskie wyjątkowe wprost znaczenie.

VIII. Zagadnienie nowoczesnej organizacji zbytu musi znaleźć swoje planowe rozwiązanie. Przerób surowców rolniczych oraz aparat wymiany winny ulec unowocześnieniu.

W rezultacie wykonania programu inwestycyjnego w dziedzinie przerobu i wymiany artykułami rolniczymi osiągnięty być winien za standaryzowany produkt polski poziom cen, odpowiadający dzisiejszym cenom duńskim i holenderskim, przy czym koszty pośrednictwa ulegną wydatnej redukcji.

IX. Zdrowy rozwój spółdzielczości, zwłaszcza kredytowej, przerobu i zbytu jest podstawą dla prac nad organizacją produkcji na wsi.

To też praca spółdzielcza winna mieć pełne poparcie i zrozumienie ze strony polityki Państwa.

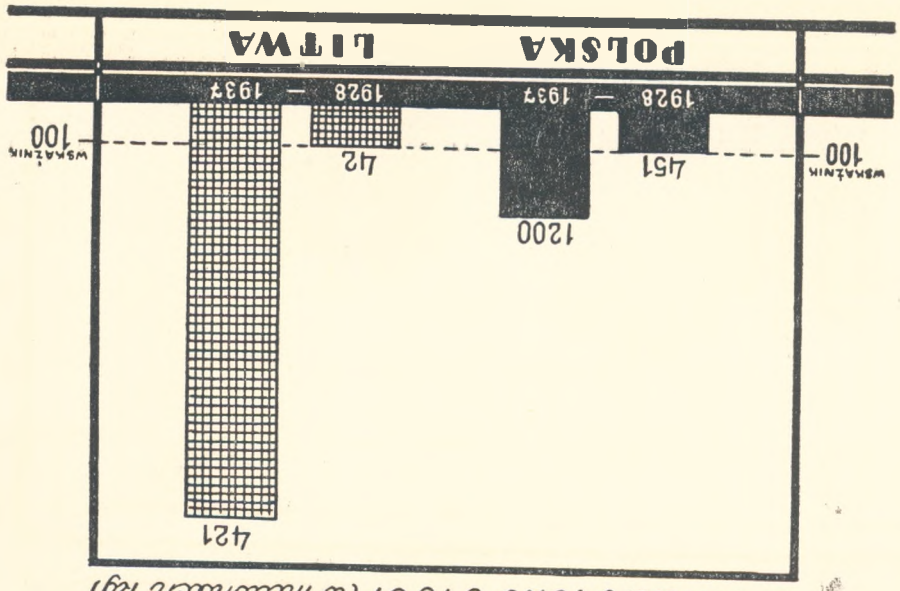
ILOŚĆ MLEKA dostarczonego do zakładów mleczarskich w Polsce i Litwie w latach 1928 i 1937 (w milionach kg)
421
1200
451
412
WSKAŹNIK 100
WSKAŹNIK 100
1928 — 1937
1928 — 1937
POLSKA
LITWA

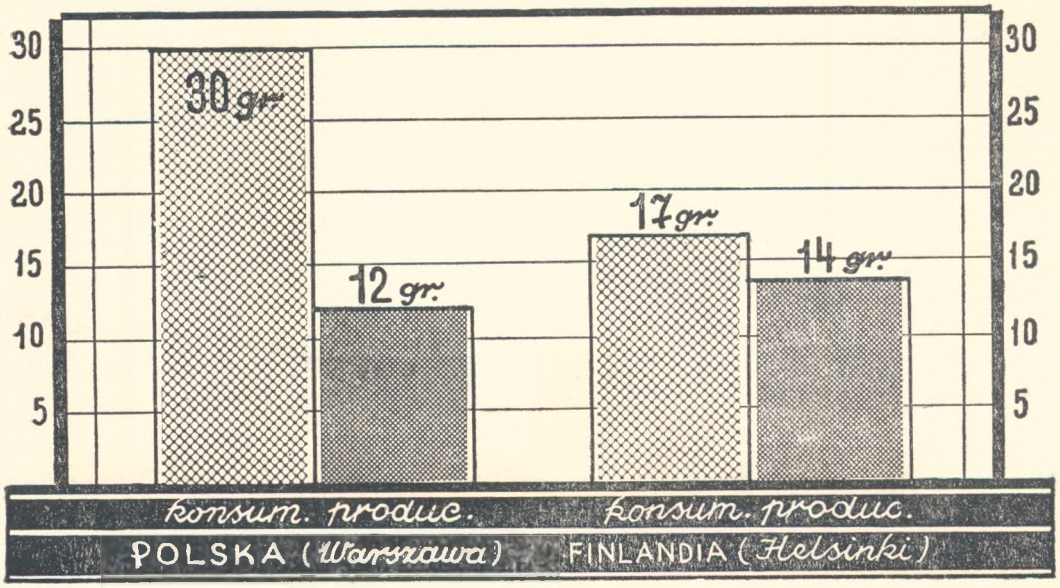
ROZPIĘTOŚĆ CEN płaconych za 1 litr mleka producentom a pobieranych od konsumenta w 1937 r.
30
25
20
15
10
5
30 gr.
12 gr.
17 gr.
14 gr.
konsum. produc.
konsum. produc.
POLSKA (Warszawa)
FINLANDIA (Helsinki)

X. Polityka cen. Plan rozwoju rolnictwa polskiego jako kardynalne założenie uznaje wzmożoną ekspansję rolnictwa polskiego na rynek światowy.

To też punkt ciężkości dla zapewnienia opłacalności intensywnej pracy na wsi musi polegać, jak to stwierdziliśmy wyżej, *na obniżeniu wszystkich kosztów produkcji w Polsce do poziomu innych krajów rolniczych Europy produkujących na eksport.*

Niemniej jednak, ponieważ dążenie do możliwej stabilizacji cen rolniczych stanowi warunek stałego procesu intensyfikacji produkcji rolniczej, wydaje się konieczne stosowanie przejściowe szeregu środków polityki handlowej np. zwroty ceł, premie, które by chroniły rolnictwo polskie w pewnej mierze od rujnujących wahań cen artykułów rolniczych na rynkach światowych.

Plan rozwoju rolnictwa musi wychodzić z dążenia do stabilizacji obecnego poziomu cen, toteż w razie gdyby dotychczasowymi środkami ten poziom cen nie był do utrzymania, polityka gospodarcza winna sięgnąć do innych bardziej radykalnych środków.

Zresztą organizm gospodarczy polski posiada duże rezerwy i możliwości zwiększenia wewnętrznej konsumcji pod warunkiem jednak istotnego, a nie na papierze, potanienia kosztów produkcji.

Wieś zamożna, nie dręczona egzekucjami z tytułu drogich nawozów i drogich maszyn, wysokich podatków samorządowych, zareaguje naturalnie na każdą katastrofę w poziomie cen przez zmniejszenie podaży. Jest rzeczą bowiem udowodnioną, że bezładna podaż w latach kryzysu była spowodowana egzekucjami i miała charakter podaży głodowej.

Dziesięć punktów powyżej sformułowanych to dziesięć wielkich zagadnień wymagających szczegółowego przepracowania. Wzajemna ścisła koordynacja zamierzeń, a zwłaszcza czynów, to dopiero program rolnictwa polskiego.

Odważny, śmiało realizowany, nie gubiący się w drobnych półśrodkach i koncesyjkach, dziesięcioletni program rozwoju wielkich sił wsi polskiej staje się w dobie obecnej zagadnieniem nadrzędnym. Realizacja bowiem programu rolniczego może jedynie doprowadzić do istotnego wszechstronnego dozbrojenia i uprzemysłowienia kraju.

Rolnicy muszą śpiesznie program ten sformułować, a nade wszystko zmobilizować siły, by w czyn go wprowadzić.

Raz jeszcze stwierdzamy z całym naciskiem i najgłębszym przekonaniem, że ponieważ jedynie Polska w Europie posiada podstawowy warunek intensyfikacji rolnictwa — dostateczną ilość sił chętnych do pracy — wieś polska ma podstawowy warunek do świetnego rozwoju w najbliższych latach. *)

*) Świadomie dążyłem do wyeliminowania wszelkich szczegółów, chodziło mi bowiem o utrzymanie całości w charakterze skrótu programowego. W stosunku jednak do każdego z poruszonych zagadnień bez trudności można uzyskać bardziej wyczerpująco przepracowany materiał szczegółowy.

III

PRZEMYSŁ A ROLNICTWO

Podobnie jak było by truizmem rozwodzenie się nad znaczeniem rolnictwa w gospodarstwie narodowym Polski, w kraju gdzie z rolnictwa żyje dwie trzecie ludności, —

tak truizmem jest powtarzanie, że naczelnym zagadnieniem przeżywanej doby jest przesunięcie nadmiaru ludności wiejskiej ze wsi do miast, konieczność szybkiego tempa uprzemysłowienia kraju.

Wiemy jednak, że fabryki nie zbudują się same, że rolnictwo wymaga istnienia pewnych konkretnych warunków dla swego rozwoju i zwiększenia produkcji.

Otóż stwierdzamy, niestety, że nietylko rolnictwo wykazuje wolniejszy przyrost swej dynamiki produkcyjnej od nieomal wszystkich krajów Europy, lecz też i udział procentowy Polski w światowej produkcji przemysłowej zmniejszył się wydatnie.

Polska polityka uprzemysłowienia stoi niejako na rozdrożu.

Ma do wyboru jedną z dróg.

Pierwsza droga, poprzez którą uprzemysłowiły się wszystkie kraje rolnicze — Dania, Węgry, kraje bałtyckie, to polityka, która widzi drogę uprzemysłowienia przez bogacącą się, a nade wszystko intensywnie pracującą wieś.

To polityka, która w aktywizacji olbrzymich zasobów energii wsi polskiej widzi wstępny warunek i właściwą drogę istotnych i trwałych osiągnięć w dziedzinie uprzemysłowienia kraju.

Ale jest i druga droga, którą, jakże lapidarnie, ujął jeden z młodych ekonomistów.

Powiedział on mniej więcej:

„Cudem się nie uprzemysłowimy. Wielkie nowoczesne przemysły powstały najczęściej na bezwzględnej eksploatacji ludności kolonii. Polska murzynów nie posiada. Murzynem w Polsce jest chłop, jest wieś i ona musi przede wszystkim ponieść koszta uprzemysłowienia".

Stanowisko takie wywołuje niekłamany zachwyt w „Lewiatanie". Stara to piosenka. Przypominam sobie przed kilkunastu laty, gdy brałem udział w konferencji na tle traktatu handlowego z Niemcami, rozszerzeniu eksportu rolnego przeciwstawiał się przedstawiciel „Lewiatana", który mówił podobnie.

„Poco wsi polskiej dodatkowa produkcja i dodatkowe zarobki w wymianie z Rzeszą, która to wymiana może nam zmniejszyć rentę kartelową. kiedy my nadmiar ludności wiejskiej zabierzemy do przemysłu".

Wiemy po 10-ciu latach jak życie wykupiło ten weksel.

Dziś w Polsce, niestety, już na wielu fortepianach i nie tylko kartele grają te murzyńskie melodie dla wsi polskiej.

A my z uporem powtarzamy, że „murzyn", jeśli ma spełnić swoją rolę, musi mieć warunki, by więcej i opłacalniej pracował i znośnie żył.

Bo wydaje się, że słabe tempo uprzemysłowienia kraju wynika przede wszystkim z zastoju w rolnictwie i że tylko w harmonijnej współpracy i równowadze warunków produkcji obu wielkich działów gospodarstwa narodowego leżą trwałe warunki rozwoju Polski.

Równowaga ta istniała przejściowo w życiu gospodarczym w latach wysokich cen rolnych, to jest w 1928 i 1929 r., następnie jednak została przez kryzys obalona i dotychczas nie przywrócona.

Gdyby w jakieś najprostsze formułki ująć wzajemny stosunek rolnictwa i przemysłu, to powiedzielibyśmy, że rolnik winien dostarczyć miastom

środków żywności po cenach dostosowanych do każdorazowych zarobków i dochodu mieszkańców miast i że nie wolno mu w interesie całości przez mowy ograniczać swej produkcji i śrubować ceny, ale

— wzamian za to miasto winno zapewnić wyroby przemysłowe po cenach dostosowanych do zdolności nabywczych szerokich mas rolniczych, które to warstwy przez uzyskanie możliwości wzmożonej konsumcji zapewnią dodatkowe zatrudnienie dla ludności miast i miasteczek.

Jakżeż trafnie i lapidarnie ujął to zagadnienie p. Wicepremier Kwiatkowski, w słowach:

„Wypowiedzmy to całkiem otwarcie i mocno:

Nasze życie gospodarcze dla swego rozwoju i postępu nie potrzebuje ani ceł, ani protekcjonizmu, ani prohibicji, ani premii eksportowych, ani subwencyj, ani ucieczki od podatków, ale potrzebuje konsumenta wewnątrz kraju, którego dziś nie ma".

Ceny artykułów rolniczych są w Polsce, w porównaniu do cen światowych, prawie na najniższym poziomie, i wskaźnik cen rolniczych ma tendencję zniżkową.

A więc rolnik obowiązek swój spełnia.

Wskaźnik cen przemysłowych jest w Polsce

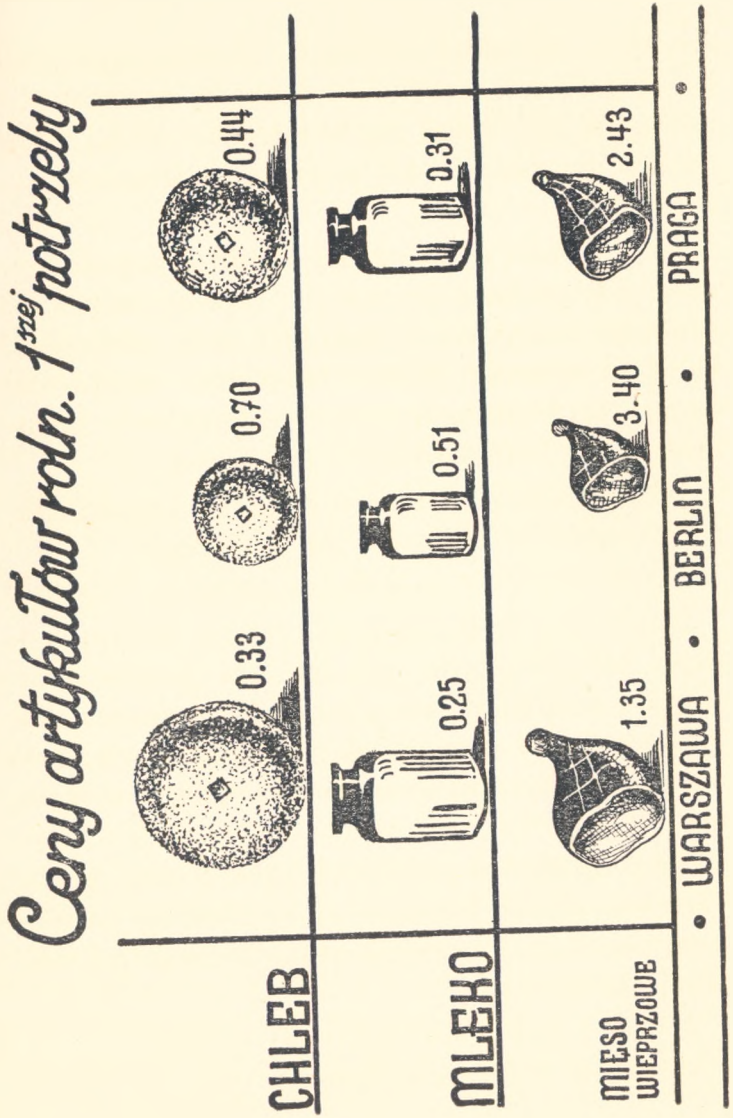

wciąż jeszcze na poziomie wydatnie ponad poziom światowy. *)

Tu tkwi najistotniejsza przyczyna dysproporcji i dysharmonii życia gospodarczego Polski.

Bez odważnego usunięcia tej dysproporcji nie ma trwałej poprawy sytuacji gospodarczej.

Polsce nie grozi wprawdzie bezpośrednio załamanie, grozi jednak rzecz niebezpieczniejsza — trwały zastój całości życia przy złudnych lokalnych objawach ożywienia.

---

*) Na marginesie legendy o taniości w Polsce przytoczę następującą charakterystyczną anegdotę:

Byłem na wycieczce narciarskiej w Dolinie Chochołowskiej. Góral okazał się nie tylko dobrym przewodnikiem, był przede wszystkim wytrawnym, choć na małą skalę, przemytnikiem.

Z góralskim humorem i swadą zaczął mi opowiadać, jaki towar opłaci się przemycać z Polski do Czechosłowacji i z Czechosłowacji do Polski.

Okazało się, że z Polski najlepiej się zarabia na przemycie krów Z Czechosłowacji zaś wszystkie artykuły przemysłowe dają zarobki, prócz swetrów, które są w Polsce tańsze.

Cytował mi długie szeregi przykładów, jak np. niedawno przemycił komplet osi oliwnych do fiakra — bo latem fiakruje w Zakopanem i zapłacił akurat połowę tego, co kosztowałoby w Polsce. Wyroby skórzane dają doskonały zarobek. Przykładów takich cytował wiele.

Los płata figle.

Po powrocie do schroniska, odczytałem w „I. K. C." miarodajne oświadczenie w Senacie, że według wszelkich statystyk Polska jest jednym z najtańszych krajów na świecie.

Byłoby ciekawe i może pouczające. przeprowadzić ankietę, kto miał rację, czy góral-przemytnik, czy sprawozdawca Senatu.

IV

ZAGADNIENIA ORGANIZACYJNE I WYCHOWAWCZE W PROGRAMIE ROZWOJU WSI

1.

Człowiek tworzy rzeczywistość.

Od człowieka więc, od poziomu cywilizacyjnego, od wychowania i nowoczesnego przygotowania młodzieży wiejskiej, zależeć będzie wielkość i trwałość osiągnięć.

To też warunkiem zasadniczym dla powodzenia zamierzeń wyprowadzenia wsi polskiej z jej obecnego zastoju, jest dobre wychowanie obywatelskie oraz praca nad podniesieniem ogólnego poziomu kulturalnego wsi polskiej.

A zwłaszcza postawienie jak najśpieszniejsze narastających sił młodych na wsi w obliczu twardej szkoły ideowego czynu i realnych dokonań.

Szczegółowe omówienie tego najdonioślejszego może odcinka przekracza jednak charakter niniejszej broszurki, która chciałaby skoncentrować uwagę czytelnika na zagadnieniach wywalczenia przez wieś polską podstawowych materialnych warunków dalszego rozwoju.

2.

Drugim zagadnieniem, które ma wielką doniosłość dla przyszłości wsi to stworzenie warunków, by inteligencja zawodowa z cenzusem akademickim, zwłaszcza synowie chłopscy, mieli warunki samodzielnej, niezależnej pracy na własnych warsztatach na wsi.

By cenzus, jak to ma, niestety, zbyt często miejsce, nie był równoznaczny z przymusowym emigrowaniem ze wsi.

Doniosły problem ten również wymaga specjalnego opracowania.

V

ZORGANIZOWANA SIŁA POLITYCZNA WSI JAKO WSTĘPNY WARUNEK POWODZENIA WSZELKIEJ PROGRAMOWEJ AKCJI

Gdyby obrazowo starać się ująć obraz Polski, to wyglądałby on następująco:

Są z jednej strony łany ziemi polskiej, które w całej Europie dawałyby podwójne plony, z drugiej zaś żądne pracy tysiące i miliony rąk chłopskich, a pośrodku stoi polityka gospodarcza Polski, która tych dwuch elementarnych sił — *ziemi i człowieka* — z sobą sprząc nie potrafi.

Gdyż nieszczęściem Polski jest, że Józef Piłsudski, który zdobył niepodległość, uregulował sprawy obrony, wytknął podstawowe zasady naszej polityki zagranicznej, ustalił ład wewnętrzny, nie zdążył geniuszem swoim wprowadzić na właściwe drogi rozwój gospodarstwa narodowego.

Sił Mu nie stało.

W 1919 roku opisuje Wacław Sieroszewski swoją rozmowę z Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

„My potrzebujemy za wszelką cenę zgody wewnętrznej, inaczej rozszarpią nas" — mówił Marszałek.

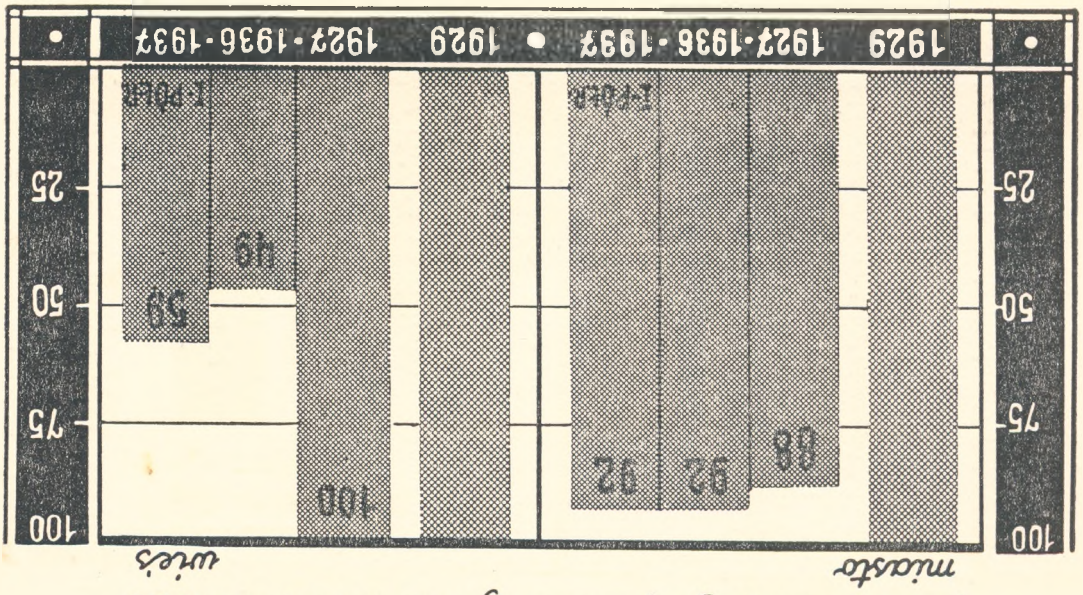
WSKAŹNIK SPOŻYCIA
przedmiotowego przez rynek usz i miasto
miasto
wieś
100
75
50
25
100
92
92
68
100
49
59
1929
1927-1936-1937
1929
1927-1936-1937

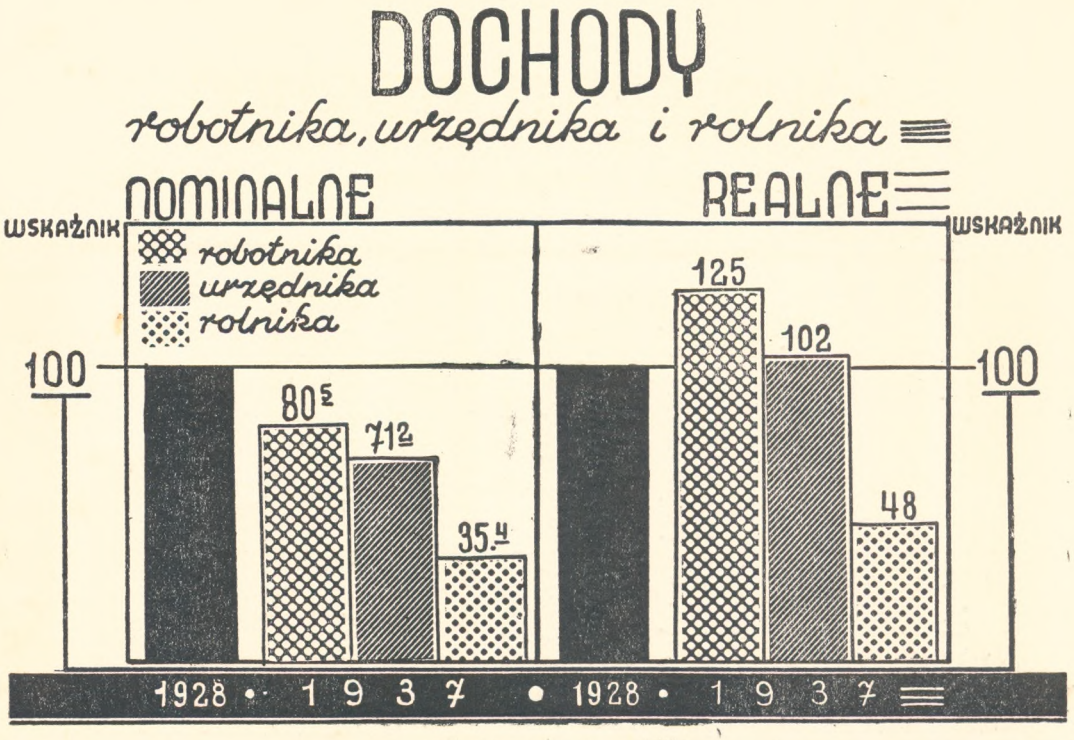
DOCHODY
robotnika, urzędnika i rolnika
NOMINALNE
REALNE
WSKAŹNIK
robotnika
urzędnika
rolnika
100
80.5
71.2
35.4
125
102
48
100
WSKAŹNIK
1928 • 1937
1928 • 1937

W orędziu moim do pierwszego Sejmu o chłopach muszę powiedzieć, bo ci są bezbronni i bezradni".

Po dwudziestu latach wieś jest nadal bezbronna i bezradna.

Wszelkie obiektywne wskaźniki mówią, że poprawa, która nastąpiła w Polsce, w szczupłym tylko zakresie dotarła do wsi polskiej. Ostatnio ogłoszone wyniki rachunkowe drobnej własności, publikowane przez Instytut Puławski, wykazują za rok dobry, jakim był r. 1936-37, iż wskaźnik zarobków chłopa za dzień przepracowany w swojej zagrodzie, przyjmując za punkt wyjścia rok 1928, wynosi łącznie z naturaliami pobranymi z gospodarstwa 35, wobec 80,5 płac robotniczych i 71,2 płac urzędniczych.

Jednocześnie wskaźniki płac realnych, może zresztą w szczegółach mało dokładne, wskazują, iż wskaźnik dochodu realnego wynosi dla chłopa za r. 1936-37 — 48, przy wskaźniku robotnika — 125, urzędnika — 102, w stosunku do r. 1928.

Cyfry te potwierdza Główny Urząd Statystyczny, który za rok 1936 daje wskaźnik ilościowego spożycia wiejskiego — 49, wobec spożycia miejskiego wynoszącego — 92.

Gdy do tych cyfr dodamy fakty niezbite, że do

zagród chłopskich, nawet w niektórych powiatach zachodnich Rzeczypospolitej, w okolicach ongiś najbogatszych — dziś zagląda widmo głodu, to stwierdzić musimy:

że niewątpliwie poprawa stanu gospodarczego kraju doszła do wsi polskiej w bardzo skromnym zakresie. *)

Jakie jednak są podstawowe warunki, by zdrowa myśl społeczno - gospodarcza wsi polskiej odniosła zwycięstwo, by postulaty chłopskie najsłuszniejsze nie szły do kosza.

Odpowiemy:

Bez politycznej siły wieś polska nie zlikwiduje

---

*) Zastanówmy się nad minioną sesją budżetową izb ustawodawczych.

Przyniosła ona:

Emerytom zaborczym skreślenie, skromnej zresztą, uprzedniej redukcji ich praw emerytalnych.

Urzędnicy, słusznie chyba zresztą, otrzymali zmniejszenie wymiaru podatku specjalnego.

Przemysł — ulgi inwestycyjne i ustawę o zniesieniu podwójnego opodatkowania spółek akcyjnych.

Handel — rewizję podatku obrotowego.

Przykładów tych dałoby się uzbierać więcej.

Chłopi — pomimo niezmiernej skromności swoich postulatów, nie otrzymali dosłownie nic.

Poprawa gospodarcza, która stworzyła pewne luzy i skromną swobodę dyspozycji, jest — po uwzględnieniu konieczności państwowych — „rozpylana" na drobne ułatwienia, które gospodarstwa narodowego z impasu nie wyprowadzą.

wyzysku i przywilei, które odbierają jej warunki rozwoju.

Wieś, chłop polski, musi odzyskać poczucie siły oraz świadomość odpowiedzialności za to, co się dzieje w Państwie.

Nikt jeszcze przywilei nie zrzekł się dobrowolnie, dlatego bez jednolitej, silnej, skonsolidowanej politycznie wsi polskiej, nie ma zwycięstwa jej koniecznych i słusznych postulatów. Gdybyśmy chcieli w paru zdaniach scharakteryzować co się działo na wsi polskiej przez ostatnich lat kilkanaście, to stwierdzilibyśmy nieprzerwany ciąg rozłamów, frond, zarówno w organizacjach politycznych, jak społecznych i gospodarczych wsi polskiej.

Wieś niepodległej Polski do przewrotu majowego — to wieś Piasta, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, poza wpływami Stronnictwa Narodowego, Konserwatystów i P. P. S.

To wieś drobnych rozgrywek politycznych, prowincjonalnych wielkości, wieś bezradna i bezsilna, bez odwagi w realizowaniu wielkich rzeczy.

A wieś rozbita politycznie — to wieś skutecznie wyzyskiwana.

Toteż dałoby się napewno ustalić obce interesom wsi wpływy, które rozbicie wsi polskiej uważały za podstawowy warunek utrzymania swoich przywilei i nieuzasadnionych zysków.

Jakie więc warunki istnieć muszą, by w interesie kraju wieś stała się siłą — i przeszła wreszcie od słów do czynów.

Nastąpić musi:

1) *Zaniechanie niepotrzebnych kłótni.*

Na wsi polskiej jest obecnie zastój i kłótnia.

Kłócą się rolnicy o rzeczy drobne, drugorzędne.

Kłócą się w polityce, w organizacjach zawodowych, w organizacjach społeczno-wychowawczych.

Stan ten musi ulec zmianie.

Wieś polska musi przejść od kłótni wewnętrznej do walki o prawa rozwoju.

2) *Konsolidacja programowa rolnictwa* przy odważnym, śmiało realizowanym, nie gubiącym się w drobnych półśrodkach i koncesyjkach, planie rozwoju wielkich sił wsi polskiej.

Realizacja tego planu jest bowiem koniecznością, gdyż ona jedynie wyprowadzić może kraj z zastoju, zapewniając mu warunki dozbrojenia i uprzemysłowienia.

3) *Stworzenie warunków planowego startu dla młodych.*

Wychowane w niepodległej Polsce pokolenie synów chłopskich musi mieć ambicję wzięcia odpowiedzialności za losy wsi i kraju w swoje ręce i odsunięcia zgranych reakcyjnych doktrynerskich adwokatów i pośredników, którzy, nie mając poczucia rzeczywistości wsi, chcą interesy tej wsi reprezentować.

Bo czas najwyższy, jak to pisze w swej relacji chłop-właściciel gospodarstwa karłowatego, czas zaprzestać „labidzić" na niedolę wsi i płakać po babsku nad jej dolą, trzeba natomiast, przy silnym poparciu Państwa, wziąć się do odbudowy wsi, bo „jeżeli chłop będzie bogaty, to i Polska będzie w chwale i bogactwie". *)

---

*) Gdyby sobie postawić pytanie, jak mogło się stać, że w Polsce rolniczej naturalny jej gospodarz — chłop polski — chodzi bez butów, gdy jednocześnie jego kosztem robiono fortuny na drożdżach, na ryżu, na pośrednictwie w węglu i żelazie, na sztucznym jedwabiu, na cukrze itd., to odpowiedzi na to pytanie, jakże jasnej i prostej, mogłoby udzielić przejrzenie typowej umowy kartelowej.

Bo cóż zawiera taka umowa.

Zawiera zawsze i wybija na czoło rzeczy istotne i przewiduje drakońskie kary za złamanie solidarności zainteresowanych. A gdzieś w załączniku podaje rzeczy nieważne, nieistotne, w których członkowie karteli pozostawiają sobie wolną rękę jako w rzeczach nieuzgodnionych.

A nie należy zapominać, że sześćdziesiąt parę procent produkcji przemysłowej jest skartelizowane i że olbrzymie ilości nieujawnionych zmów handlowych, zwłaszcza małomiasteczkowych, skutecznie wyzyskuje bezradność organizacyjną wsi polskiej.

I jeszcze jedno — wewnętrzne rozgrywki personalne karteli nigdy prawie nie wychodzą na jaw.

Bo Lewiatan wie, że wstępnym warunkiem siły jest solidarność i karność w postawie na zewnątrz.

Człowiek ma czasem marzenia.

W poprzedniej mojej służbie publicznej w granicach mojej kompetencji starałem się przeprowadzić tezę, że najistotniejszym hamulcem uprzemysłowienia Polski przy obecnej taryfie celnej są kartele.

Uważałem za wielki sukces, że przyczyniłem się do wytoczenia pierwszego procesu kartelowego i że osiągnięty rezultat był tak imponujący:

na skutek rozwiązania kartelu cementowego nastąpił spadek cen o 50 proc., zwiększenie konsumcji o 300 proc. i dobre bilanse w dobrych cementowniach.

Szkodliwości nadmiernej kartelizacji i walce z jej przejawami poświęcałem zawsze — niestety, może mało skutecznie — duży wysiłek.

Obecnie jednak i ja chciałbym przyczynić się do zawiązania w Polsce nowego kartelu.

Z góry stwierdzam, że warto byłoby go zawiązać tylko wtedy, gdyby wszyscy uczestnicy siedli do stołu obrad z mentalnością kartelową, to jest z ołówkiem, zimnym rachunkiem i trzeźwym egoizmem, a nie dla oderwanych haseł zgody, solidarności i polskiego „kochajmy się".

Kartel ten byłby zawarty na lat 5 dla przeprowadzenia i wywalczenia konkretnych postulatów dla jego uczestników.

Automatycznie rozwiązałby się po osiągnięciu celu.

Kartel nazwałbym

„Kartelem zgody wiejskiej".

Niestety, wiem, że są to marzenia, gdyż dwudziestoletnie doświadczenie moje uczy, że są potężne siły w Polsce, które za żadną cenę nie dadzą powstać takiemu kartelowi.

ZAŁĄCZNIKI

ZAŁĄCZNIK 1.

NAWOZY SZTUCZNE. *)

„Zaniedbanie sprawy azotowej musi prowadzić nieuchronnie do krachu gospodarczego, jeśli nie do zachwiania bytem Państwa".

E. Kwiatkowski 1920 r.

„W fabrykach azotowych o takich przewagach technicznych urządzeń koszty produkcji maleją geometrycznie w stosunku do wielkości produkcji".

E. Kwiatkowski 1932 r.

1. Wielka wojna przyniosła rolnictwu rewelacyjne wyniki. Dzięki potrzebom wojennym rozwinęła się na olbrzymią skalę produkcja fabryczna nawozów azotowych. Geniusz uczonych przy wy-

*) Już po napisaniu niniejszych uwag nastąpiła obniżka nawozów sztucznych, które w azocie zadośćuczyniły w 50% postulatom rolników. Stwierdzamy powyższy fakt z prawdziwym uznaniem. Nie przekreśla to jednak aktualności poniższych uwag.

datnym udziale nauki polskiej z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej Prof. Ignacym Mościckim na czele, dał nowe możliwości rozwoju i intensyfikacji rolnictwa, o których nawet nie marzyli rolnicy przedwojenni.

Do okresu wielkiej wojny rolnictwo światowe w wielkiej mierze było uzależnione od producentów saletry chilijskiej, którzy dzięki swemu monopolistycznemu stanowisku śrubowali ceny i ograniczali możliwości opłacalnego stosowania nawozów azotowych.

Po wojnie, przy nowych metodach produkcyjnych, ceny nawozów azotowych w złocie spadły wydatnie.

Nawozy sztuczne, jako nakład gospodarczy, mają tę wyjątkową właściwość, że nakład uczyniony na nie amortyzuje się w przeciągu paru miesięcy. *Chłop, gdy wiosną wysieje metr nawozów sztucznych pod jarzyny lub okopowe, już w sierpniu i wrześniu ma zbiór w stodole lub w kopcu.* Ryzyko zmiany podstaw kalkulacji opłacalności ogranicza się więc zarówno co do wysokości wydatku, jak i czasu — do minimum.

W Polsce zagadnienie intensyfikacji gospodarstw przez zużycie dużej ilości nawozów sztucznych posiada zupełnie wyjątkową doniosłość.

Chłopu w Polsce, który ma mało ziemi, bardzo jest trudno podnieść swoją produkcję przez zwiększenie obornika, a więc ilości posiadanego inwentarza. Punktem ciężkości jest tu sprawa należytego wyżywienia. Może najważniejsze zagadnienie rolnictwa włościańskiego polega właśnie na tym, by 6.000.000 krów włościańskich nie głodowało stale, a podniosło swoją wydajność do norm zachodnio - europejskich. Rolnictwo w Polsce wygląda jak fabryka, która posiada obrabiarki i zespół maszyn, ale brak jej środków na niezbędną ilość smarów.

Kto widział w Polsce wychodzące z wiosną na pastwisko bydło chłopskie, ten bardzo często z przerażeniem konstatował, jak ciężko jest rolnikowi przezimować należycie inwentarz, nie mówiąc już o zwiększeniu jego mleczności. I tutaj znowu dochodzimy do punktu wyjścia.

Sprawa inwentarza nie da się rozwiązać inaczej, jak tylko przez wyprodukowanie na posiadanych warsztatach dodatkowych ilości pasz przez wzmożone opłacalne zużycie nawozów sztucznych.

Przy dzisiejszych niepomiernie niskich normach wydajności z ha, opłacalne i intensywne zastosowanie nawozów sztucznych może w najbliższym

dziesięcioleciu podwoić produkcję zbożową i hodowlaną w Polsce, dać wsi polskiej więcej pracy i podnieść dobrobyt. Mówiąc inaczej:

Tanie nawozy sztuczne mogą niejako podwoić ilość ziemi posiadanej przez każdy warsztat rolniczy.

II. Tanie nawozy sztuczne dla milionów gospodarstw chłopskich winny odegrać rolę katalizatora. Umożliwią one tym gospodarstwom wyprodukowanie dodatkowych ilości tanich pasz, dzięki którym wzrośnie ilość obornika w gospodarstwach włościańskich. Dzięki zwiększonym ilościom obornika wzrośnie stopniowo wydajność gleby, tanie pasze zapewnią opłacalność gospodarki mlecznej i hodowlanej.

Zbliżymy się do norm wydajności, osiąganej przez rolników na Zachodzie.

Bez tanich nawozów sztucznych wieś pozostać musi w zastoju, pomimo, iż posiada wszelkie warunki rozwoju.

III. Jakie są konkretne postulaty rolników w Polsce w sprawie nawozowej.

1. *Nawozy sztuczne na poziomie cen światowych.*

Do sprawy cen nawozów sztucznych, więc zwiększenia ich spożycia, w szczególności azotu,

przywiązujemy tak wielką doniosłość, że gdyby kalkulacja produkcyjna przy śmiałym wkalkulowaniu zwiększonego spożycia nie pozwoliła na tak daleko idącą obniżkę, to uważamy, że w tym wypadku byłaby uzasadniona całkowicie interwencja Państwa *).

Jeśli Państwo uważa za słuszne:

Celem poparcia motoryzacji zwracać nabywcom samochodów kilkanaście milionów złotych pod rozmaitymi postaciami.

Budujących luksusowe wille zwalnia się od podatku dochodowego i podatków na lat 15.

Jeśli szereg inwestycji korzysta z wielkich ulg podatkowych.

To napewno nawozy sztuczne, jako nakład inwestycyjny, są dla Polski równie doniosłe jak motoryzacja, a produkcyjniejsze i donioślejsze, jak np. ruch budowlany.

---

*) Niezrozumiałymi dla nas np. są fakty:

1) Litwa posiada własną fabrykę superfosfatów, która pracuje opłacalnie, sprzedając swoje produkty o 20 proc. taniej, niż fabryki polskie.

2) Niezrozumiałym wydaje się dla nas fakt ostatniej podwyżki uposażeń w fabrykach azotowych, w których w okresie kryzysu robocizna nie była prawie redukowana. Nie uznajemy słuszności zużytkowywania środków przede wszystkim na zaspokojenie pretensji lepiej sytuowanych. Możliwości przedsiębiorstwa winny były być zużytkowane w pierwszym rzędzie na obniżkę cen nawozu.

Stan, że chłop w Polsce ma najdroższy w złocie azot w saletrach z pośród wszystkich rolników świata, a w relacji cen artykułów rolniczych i nawozów sztucznych ma nawozy o 100% droższe od większości rolników na świecie — musi ulec radykalnej zmianie.

Bezrobotnym w mieście Państwo niesie pomoc:

a) przez ubezpieczenie od bezrobocia,

b) przez roboty publiczne, koncentrowane przede wszystkim w ośrodkach bezrobocia miejskiego,

c) przez Fundusz Pracy, Pomoc Zimową itd.

Łączna suma wydatkowana na ten cel wynosi ponad 100 milionów zł.

Bezrobotni, bo tylko częściowo zatrudnieni właściciele drobnych gospodarstw, winni otrzymać od Państwa pomoc produktywną i skuteczną w formie dostarczenia im nawozów sztucznych po ulgowych cenach.

W najbliższym budżecie winny być przewidziane sumy na pierwsze próby takiej pomocy.

Przy zniżce 50% ceny nawozów dla karłowatych gospodarzy i wyrobników sumy potrzebne na ten cel nie przekraczałyby paru milionów w pierwszych latach (zapłata za nawozy po obniżonych cenach musiałaby być uskuteczniona gotówką).

Dzięki podobnej pomocy znikłoby szybko z wsi polskiej widmo głodu i niedojadania.

Załączone poniżej wykresy świadczą o zaniedbaniach i rozpiętości między zamierzeniami polityki nawozowej w Polsce, a jej wykonaniem w okresie 1920—1936 r.

PLAN AZOTOWY

Przewidywane w 1920 i 1924 r. a rzeczywiste w 1936-1937 r. zużycie azotu w roln. =

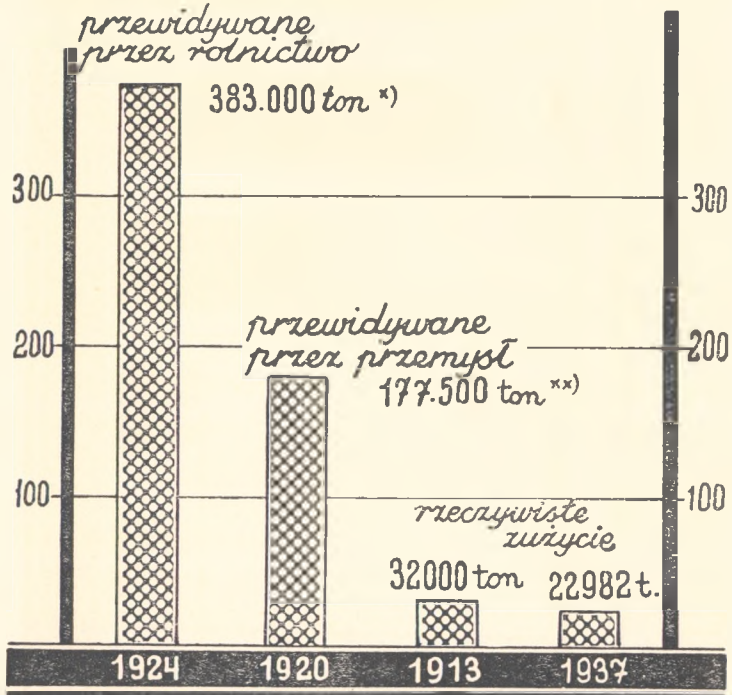

*) Prace I-go Kongresu Rolniczego w 1924
**) Artykuł W. Pluzański i E. Kwiatkowski – „O nasz program gosp. w sprawie azotowej" Przemysł chemiczny –

ŚREDNIA ILOŚĆ kg związanego azotu wżywanych na 1 ha powierzchni ornej w 1935 roku

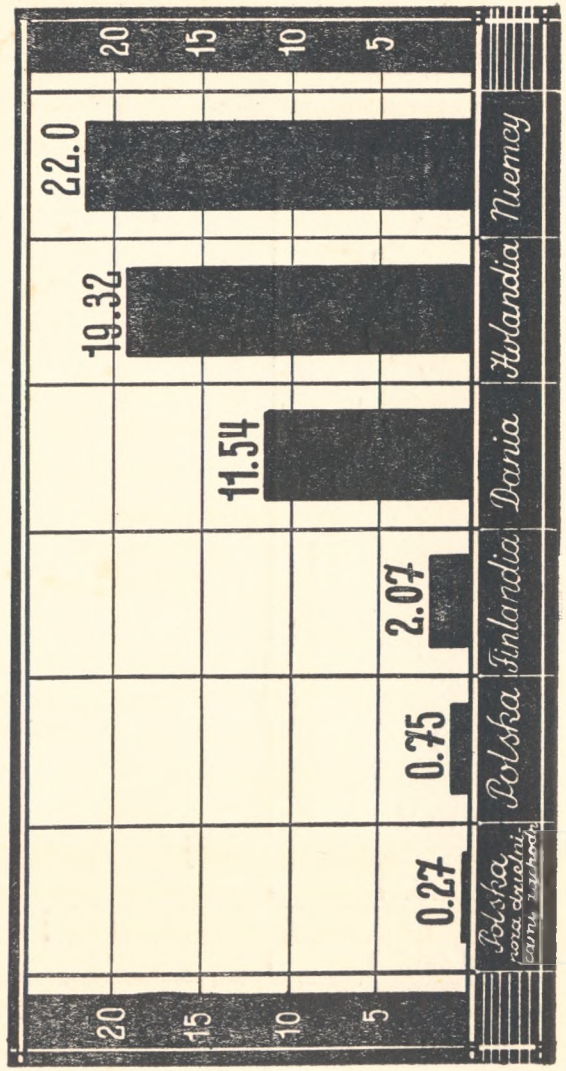

CENY NAWOZOW SZTUCZNYCH

w 1936r. w groszach za kg odnośnego nawozu

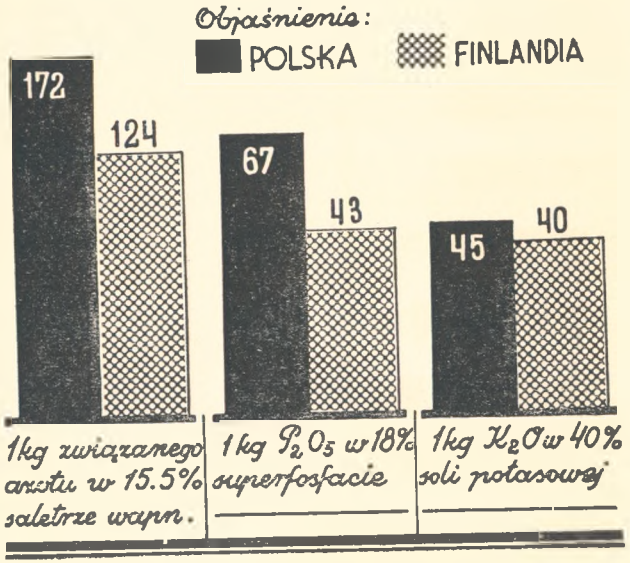

ZUŻYCIE NAWOZOW sztucznych azotowych w 1935r.

w porównaniu z zużyciem przeciętnym w latach 1926-30.

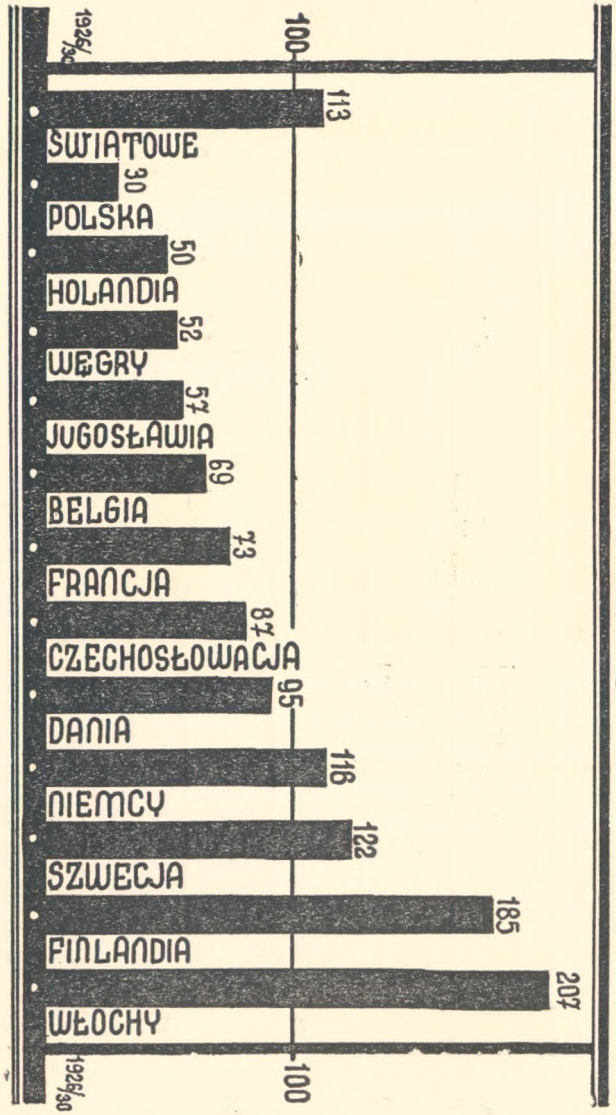

ZAŁĄCZNIK nr. 2.

NAJOPTYMISTYCZNIEJSZA KSIĄŻKA OSTATNICH LAT *)

Dlaczego jestem zdecydowanym optymistą i wierzę, że wieś polska, z chwilą kiedy przestanie się kłócić, odnajdzie szybko drogi pomyślnego rozwoju.

W początkach bieżącego roku otrzymałem z Instytutu Naukowego w Puławach książkę pt.

„Opisy gospodarowania w gospodarstwach karłowatych".

Są to relacje gospodarzy, nadesłane na skutek ogłoszonej przez Instytut ankiety.

Przyznam się, że z niepokojem otwierałem nadesłaną książkę, wyobrażałem sobie wiele w tych

*) Biblioteka Puławska nr. 83. Opisy gospodarowania w gospodarstwach karłowatych. Warszawa, 1938 r.

opisach musi być beznadziejności, poczucia krzywdy, bezsiły i bezradności.

I może właśnie dlatego wrażenie było tak silne.

Z ogłoszonych 30-tu opisów bije postawa zdecydowanie aktywna, mocna, poczucie konieczności szukania dróg wyjścia i wiara, że nawet w stosunkach polskich, a więc przeludnienia i niskich cen rolnych, są realne możliwości zwycięskiego trudu w pokonywaniu trudności życiowych.

I rzecz jeszcze stokroć ważniejsza, zwłaszcza dla nastrojów polskich.

Nigdzie nie ma żądania bezpośredniej interwencji Państwa.

Państwo ma stworzyć warunki, człowiek, gospodarujący na wsi, musi sam na własne ryzyko i na własny rachunek szukać dróg wyjścia.

A ponadto — rzecz jeszcze cenniejsza — całkowity realizm, konkretność ocen i postulatów.

Dla mnie, który w ostatnich latach staram się poprzez realizm i prawdę warunków polskich szukać dróg rozwoju wsi, było wprost wyjątkową radością, że idąc jakże odmiennymi drogami, znalazłem tych, z którymi jestem tak bez reszty zgodny, zarówno w ogólnych nastawieniach, jak i w najbardziej szczegółowych ocenach konkretnych dróg i wniosków.

Właściwie żeby pisać o tej książce, należałoby ją całą przeczytać.

W ramach artykułu jest to niestety niemożliwe.

Cytuję szereg zdan, zdań, które powtarzają się prawie we wszystkich opisach.

„Wyzysk zubożałego społeczeństwa przez kartele powinien ustać, bo Polska powinna być wszystkim matką, nie macochą".

„Gospodarstwa karłowate powiatu łańcuckiego mają gleby ubogie, a skutkiem tego są bardzo niskie plony, bo dowóz kwasu fosforowego, wapna i azotu jest za drogi. Gospodarstwa 3, i 1-morgowe mają niskie zbiory, bo nie stać ich na dokupno nawozów".

„Chłopi, ci co chcieli kultury i postępu, siedzą wszyscy w długach. Kto budował, rozszerzał, umacniał bogactwo narodowe tonie w długach, a ci co siedzieli i nie robili nic, śmieją się dziś z nas, bo choć nie mają maszyn, narzędzi, ulepszeń, ale nie mają długów, które mają wszyscy ci, co szli z postępem".

„W okolicach naszych są lasy, ale budulcu już nie ma, brak już i opału, który nieznośnie daje się odczuwać".

„Starania o pasze i okopowe, co najważniejszą czynnością jest w czasach dzisiejszych, hodowla bydła została rolnictwu jako jedyna deska ratunku".

„Nauczyć obrabiać krowami swoje zagony, a wyrugować pewną część zjadaczy — koni, bo te są wielką przyczyną nędzy u małorolnych, którzy je chowają w nadmiernej ilości".

„Powstały przy gminach komisje opieki społecznej. Zaczynają one działać, ale chodzenie od biura do biura, aby coś dostać, jest to zła forma pomocy, bo lepiej by było dać tym zagrożonym nawozów i kazać im robić na własnej ziemi, ażeby sami sobie wyprodukowali to, o co proszą".

„Wiemy bardzo dobrze z doświadczenia, że jeden przykład więcej znaczy, jak sto referatów wygłoszonych na ten temat".

„Chcąc mieć korzyść z hodowli krów, trzeba pomyśleć o dobrych paszach i produkować je w gospodarstwie celowo i jaknajtaniej".

„Następnie, aby zmniejszyć wydatki, wprowadziłem pracę na roli krowami".

„Dlatego uruchomienie kredytu na potrzeby rolnictwa jest konieczne. Dla mnie, gdyby

kredyt był dostępny, np. długoterminowy, zużytkowałbym go na ulepszenie rolne, tj. meliorację, w części na konieczną budowę".

„W obecnym czasie najwięcej trapi gospodarzy i mnie samego rozpowszechnione złodziejstwo, po polach kradną zboże i okopowe, i narzędzia rolnicze, policja nie ściga sama złodziei, a trzeba złożyć do sądu grodzkiego skargę, a na to trzeba mieć 35 złotych. A jak ktoś nie złapał złodzieja, to mu nic w sądzie nie zrobią".

„Na takich paru morgach lekkiej ziemi, jeśli krowy dobrze utrzymane, w zupełności można sobie dać radę z obrabianiem pola krowami".

„Nawozów azotowych nie używam wcale, gdyż są za drogie".

„Przez dwa lata nie kupuję z odzieży, ani też z bielizny dla swej rodziny. Bielizna się wydziera, wierzchnia odzież tak samo. Wszystko się łata. To samo jest z obuwiem. Narzędzia rolnicze wymagają naprawy lub dokupna części więcej się zużywających. Czyli inaczej — zużywa się wszystko nabyte w korzystniejszych dla rolnictwa czasach. Dziś się nie oszczędza, nic nie nabywa. To jest

właśnie dopłata do pracy na roli. Co dalej będzie. Przecież 10 lat w jednych butach, kapocie czy koszuli chodzi nie można".

„Mając dostępne źródło kredytu, bez wątpienia skorzystałbym z niego w pierwszym rzędzie na drenowanie. Posiadam około 1½ morgi ziemi podmokłej, sapowatej".

„Dziś na wsi każdy mówi, że tyle mu z tego przyjdzie gdy będzie dużo pracował jak i z tego, gdy mało będzie pracował".

„Następnie zorganizować zbyt i zakup produktów przez spółdzielnie rolnicze, udzielić rolnikom kredytu długoterminowego o niskiej stopie procentowej na przebudowę budynków gospodarskich, bo w starych źle pobudowanych nie może się rozwijać życie tak ludzi jak i zwierząt".

„Czas by był zaprzestać „labidzić" na nie dolę wsi i płakać po babsku nad jej dolą, a natomiast przy silnym poparciu Państwa wziąć się do odbudowy wsi, bo jeżeli chłop będzie bogaty, to i Polska będzie w chwale i bogactwie".

„Pieniądze na to wszystko pożyczałem na procent 5 od sta w stosunku miesięcznym".

„Większość gospodarstw karłowatych i niekarłowatych, moim zdaniem, prowadzona jest źle, skutkiem czego właściciele ich sami sobie zmniejszają dochody".

„Moim zdaniem jest to nierozsądne i nieumiejętne prowadzenie się, bo gdyby rolnicy połowę wymienionych produktów spotrzebowali dla siebie, a drugą połowę sprzedali, to podaż na rynkach zmniejszyłaby się o 50%, a tym samym i ceny wzrosłyby, czyli, że za połowę swych produktów uzyskaliby to samo, co teraz uzyskują za wszystkie, sami zaś, zużywając lepsze pokarmy, mieliby większą siłę i chęć do pracy".

„Jest to budynek za ciasny i nie odpowiada wymogom zdrowotnym inwentarza, a żebym budował budynek nowy, o tym nie może być mowy w dzisiejszych czasach, bo bym się zakopał jeszcze w większy dług, gdyż własnej gotówki nie posiadam".

„Żeby przejść częściowo z uprawy zbóż na uprawę truskawek, krzewów owocowych i warzyw, a z chowu koni na hodowlę drobiu, zastępując pracę konia krowami".

„Ażeby wyprodukować możliwie największą ilość mleka, musiałem wyprodukować możliwie największą ilość tanich pasz".

„Najwięcej zaś korzystają rolnicy ze wspólnych wycieczek, odbywających się pod kierownictwem fachowego instruktora rolnego do wzorowych a nawet zwykłych gospodarstw rolnych".

„Życiowy ten projekt nauczyciela - rolnika jest w dobie obecnej zupełnie łatwy do przeprowadzenia. Wystarczy tylko, by odpowiednie władze przyznały pierwszeństwo w uzyskiwaniu posad nauczycielskich kandydatom, którzy wykażą się conajmniej jednoroczną praktyką we wzorowym gospodarstwie, wyznaczonym przez tę władzę oraz złożonym egzaminem pedagogiczno - rolniczym".

„W dzisiejszej wsi polskiej, oprócz biedy, narzekania i pesymizmu trudno coś więcej zobaczyć. Pesymizm dzisiejszej wsi trzeba przełamać. Im wcześniej to zrobimy, tym dla nas wszystkich w Polsce lepiej. Wyższej zapłaty za ciężką pracę rolnika musimy szukać nie tylko w uzyskiwaniu wyższych cen za ziemiopłody, lecz i w większej wydajności nas samych i naszych gospodarstw. Większą wydajność gospodarstw osiągniemy tylko przez powszechną znajomość wiedzy rolniczej. Polska winna na równi z innymi państwami rolniczymi dyktować ceny na ziemiopłody na światowych rynkach. Podyktuje je tylko wtedy, gdy będzie mogła swe towary zaofiarować taniej od innych. Do złożenia najtańszej oferty potrzebna jest najwyższa wydajność naszych rąk, głów i kierowanych nimi warsztatów".

„Za komasacją musi iść melioracja, najpierw odwadnianie, gdyż setki hektarów można by zamienić w żyzne łąki, które teraz dają trochę lichego siana".

Powyższe wyjątki nie są dobierane stronniczo.

Poza realizmem ocen i postulatów gospodarczych uderza w opisach — obok przywiązania do własnej zagrody — przywiązanie do wolności i niezależności, jako zupełnie podstawowego źródła prawdy życia na wsi.

Wydaje mi się, że może najlepszą i najprostszą receptą dla rządzących byłoby:

Wykonać z treści i ducha te postulaty, które przynoszą nam właściciele gospodarstw karłowatych w Polsce, wierząc w ich niezawodny instynkt, realizm i prawdę ich umiłowań.

SPIS TREŚCI

	Str.
Wstęp	5
15-letni bilans polskiej polityki rolniczej	13
Praktyczne drogi wyjścia	31
Przemysł a rolnictwo	55
Zagadnienia organizacyjne i wychowawcze	63
Zorganizowana siła polityczna wsi	67
Załączniki:	
Nawozy sztuczne	79
Najoptymistyczniejsza książka ostatnich lat	91

10088977

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA
W CHEŁMIE

CZYTELNIA

LEC
PRO

33